Nr. 108 Czwartek 25 kwietnia (8 maja) 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	roczn.
PRENUMERATA: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. i 20 kop.
NEKROLOGIA po 40 kop. od wiersza petitowego za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

9093

ś. † p.

Stanisław de Mezer

po krótkich cierpieniach zasnął w Panu dn. 11 kwietnia r. b. w Bebechach na Podolu, przeżywszy lat 79.

Pochowany został na cmentarzu parafialnym w Zińkowie dnia 15 go kwietnia r. b. o czem krewnych przyjaciół i znajomych zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

SYN, SYNOWA, CÓRKI, ZIĘCIOWIE i WNUKI.

Teatr „Sołowcowa".



Dziś pierwszy gościnny występ Moskiewskiego **kabaretu**

„Nietoperz".

Początek o godzinie 8 i pół w. Szczegóły w afiszach. Bilety nabyw. można w kasie teatru. Ceny benefisowe. 8556

Dnia 25-go kwietnia w Sali Klubu Kupieckiego odbędzie się KONCERT ZNANEGO BASA

Adama Didura

Początek koncertu o godz. 8 i pół wieczorem. Bilety do nabycia w księgarni Władysława Idzikowskiego, Kreszczatyk Nr 35. 9020

SALA KLUBU KUPIECKIEGO W czwartek dn. 25 go kwietnia

2-gi i ostatni koncert znakomitego skrzypka

F. Kreislera

Początek o godz. 8 i pół wiecz. Fortepian ze składu J. Kerntopff. Bilety w księgarni Wł. Idzikowskiego. 9001

TOWARZYSTWO

Fabryki Machin i Odlewów

K. Rudzki & S-ka

w Warszawie.

ZARZĄD w Warszawie — Fabryczna № 3,
FABRYKI w Warszawie i Mińsku Mazowieckim
przy st. Nowo-Mińsk kol. Nadwiślańskich.

Poleca:

Tryskacze **(SPRINKLERY),** za które Towarzystwa Ubezpieczeń udzielają nie mniej niż 45% rabatu, od premii, niezależnie od rabatów specyalnych.

Niezbędne dla młynów, cukrowni, stolarni i t. p. zakładów przemysłowych.

Turbiny wodne Amerykańskie, syst. Francissa, dowolnej siły i na wszelkie spady, znane ze swej mocnej budowy i wyjątkowej sprawności.

8816

SKŁAD FABRYCZNY 3099

Akc. Towarzystwa Warszawskiej Fabryki

DYWANÓW

ODDZIAŁ KIJOWSKI
Kreszczatyk № 6
obok Cesarskiego placu, telefon 35 30.

PRZYJMUJE NA letnie przechowanie **Dywany i portyery**

Kreszczatyk № 6.

Otrzymany nowy transport

niezbędnej w każdym domu polskim

Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej

ZYGMUNTA GLOGERA

jest najpożyteczniejszym a wspaniałym podarkiem.

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłość polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej") o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego barwnego życia i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją do niej blaski i słychać jej głosy"...

Cena księgarska rb. 15. 1237

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego",

zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena zniżona do rb. 12.

Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1

Wielki Hotel Słowiański

PRAHA

Hotel nowoodrestaurowany w centrum miasta.

Urządzenie hygieniczne.

Wzorowa czystość, porządek, cisza. Wspaniała kuchnia typu domowego.

Ceny niewysokie.

Kijów, Włodzimierska Nr 36. **10 Bilardów.**

7358

8-mio klasowy Zakład Naukowy Żeński (Gimnazyum) z pensyonatem i dwiema klasami przygotowawczemi

Wacławy Peretjatkowiczowej

KIJÓW, W.-Włodzimierska Nr 47. Telef. 28-16.

Program gimnaz. z wykładem ojczystego języka i literatury. EGZAMINY wstępne do klas: wstępnej, I, II, III, IV, V, VI, VII i VIII odbędą się w d. 20, 21, 22-go maja. Zapis uczenic codziennie w kancelaryi Zakładu. 8968

Kino-Teatr A. Szancera. Kreszczatyk № 38.

Tylko dwa dni: **dziś i jutro**

Kapitan Scott przy biegunie południowym

Jedyny wspaniały obraz w 3 wielkich oddziałach, zdjęty przez jednego z członków biegunowej wycieczki p. Ponting. Jaskrawo i realnie maluje bohaterski krok znakomitego anglika. **Tylko cztery dni** kijowianie będą naocznymi świadkami ciężkiej i rzadkiej tragedyi ofiar nauki. Podczas demonstrowania obrazów przygrywa wielka orkiestra symfoniczna, składająca się z 60 osób, pod batutą artysty kompozytora G. Fistulari. Będzie wykonana symfonia Rymsko-Korsakowa Schevu (1001 noc). Solo na skrzypcach wyk. p. **Biank.** PONAD PROGRAM: **Miłość i Burza** — komiczne sceny Maksa Lindera. **Tygodnik Gaumond.** Anons: we wtorek dnia 3 go maja odbędzie się benefis dyrygienta G. Fistulari. Szczegółowe opisy obrazów i treść muz. w program. Pocz. o g. 5 op. następna zmiana progr. we wtorki i soboty.

ANONS: Dnia 27, 28 i 29-go kwietnia r. b. będzie demonstr. monop., wspaniały obraz **Golgota Miłości** dramat z życia współczesnego w 3-ch oddziałach z udziałem ulubienicy publiczności **Zuzanny Grande** i innych wybitnych artystów.

Dnia 1-go maja

MAGAZYN

Towarzystwa Inżynierów

S. Barsukow i S-ka

Zostanie przeniesiony na ulicę **Prorezną 19, tel. 27-01**

Otrzymano w wielkiem wyborze **artystyczną i stylową**

armaturę

najlepszych niemieckich i francuskich fabryk. po cenach przystępnych.

Materyał dla instalacyi

Lampy elektryczne **75% oszczędności.** 9105

„Jesienią"

ALBUM LITERACKI.

Dla prenumeratorów **„Dziennika Kijowsk."** po cenie zniżonej

65 kop.

Zwracać się należy do **Administracyi „Dziennika Kijowskiego.** 8132

Tygodnik Polski

Pismo polityczne, społeczne, naukowe,

literackie i artystyczne

poświęcone zagadnieniom życia narodowego

wychodzi w Warszawie.

Ul. Ś-to Krzyska № 16, tel. 228-33.

Organ niezależnej opinii narodowej.

Odzwierciadla całokształt życia polskiego we wszystkich dzielnicach i jego związek z kulturą Zachodu.

Szerokie uwzględnienie zagadnień nauki i sztuki pozwala czytelnikowi utrzymywać ciągłą styczność ze światem myśli twórcze.

Redaktor i wydawca: H. ZARANOWSKI.

CENA PRENUMERATY:

W Warszawie: rocznie rb. 7, półrocznie „ 3.50, kwartalnie „ 1.75. Za odnoszenie do domu 20 kop. kwartalnie

W Królestwie i Cesarstwie: rocznie rb. 8, półrocznie „ 4, kwartalnie „ 2

Zagranicą: rocznie rb. 9, półrocznie „ 4.50, kwartalnie „ 2.25

4571

Tapety

najnowszych wzorów, w wielkim wyborze poleca **Skład Fabryczny** 9102

Br. Tarnopol

Kijów, Kreszczatyk 16/2.

Wzory wysyłają się gratis.

Sprzedaż tektury smołowej.

Druskieniki

willa **Sykstel** nowootworzony pensyonat 9055

„JANINA"

H. Poraziński i J. Sikorskiej

Bliskość parku i łazienek. Kuchnia wykwintna. Ceny umiarkowane.

Do dzisiejszego N-ru dla abonentów miejscowych dołączamy reklamki **T-wa „Eksport".**

W MAGAZYNIE

Domu Handlowego

K. Ludmer i S-wie

Kreszczatyk 31. Telef. № 266.

Przyjmują się po cenach przystępnych na PRZECHOWANIE OD MOLI najrozmaitsze futra, rzeczy futrzane, dywany, portyery etc. 8647

D-r Stanisław Kiersnowski

przeniósł się na ul. W.-Podwalną 2 m. 5. Chor. kobiece i akusz. od g. —4. telef. 12-44 7080.

1,000,000

kwiatowych flanców, roślin dywanowych i ozdobnych, kanny, georginie. Nasiona wszelkie. Flance warzyw i in. w zakł. ogr. **STEFANA LESISZA. W.-Błagowieszczeńska 104.** Katalogi bezpłatnie. 7376

Odesa

prenumeratę na

„Dziennik Kijowski"

przyjmuje

Księgarnia i Czytelnia

A. Zwierowicza

Jekaterinińska 3

Skład koronek płótna i bielizny

A. ILJASZ, bel-étage

Kijów, róg Luterańskiej i Kreszczatyku № 29.

Firma egz. od r. 1882. Telef. № 11-57.

Płótna jarosławskie i kostromskie. Bielizna stołowa i pościel najlep. wyrobu w Rosyi. Bielizna męska, damska i dziecinna. Wyprawy ślubne gotowe i na zamówienia. **Białe bawełniane tkaniny fabryk Morozowów.** Kołdry, chustki, dywany, chodniki, firanki, żaluzye tiulowe i automatyczne. Koronki, hafty i pończochy, prześcieradła i ręczniki do hydropatyi i t. p. towary.

Oddziałów nie posiadamy. Oddziałów nie posiadamy.

Wielki wybór. Ceny ściśle umiarkowane i stałe.

Kijów, róg Kreszczatyku i Luterańskiej № 29.

Wejście frontowe od Kreszczatyku. 7659

Cenniki na wszystkie towary wysyłamy na żądanie.

DOM BANKOWY

D. Mierzwiński i S-ka

Kijów, Kreszczatyk 27. Tel. 18-64:

Płaci na rachunku bieżącym 5 — 6%
„ wkłady terminowe 6 — 8%

Zależnie od sumy i terminu.

Załatwia wszelkie operacye bankowe na najdogodniejszych warunkach. 7484

Skład Fortepianów i Pianin 604



J. Kerntopf i Syn

Dostawca kijowskiego oddziału Rosyjskiej Cesarskiej szkoły Muzycznej i konserwatoryum Warszawskiego. Kijów, Kreszczatyk № 33. Telefon 806.

Reprezentacye **Bluthnera, Szredera, Berduksa, Renisza** i innych fabryk. **Wynajem i reparacye.**

BIURO AGRONOMICZNE

Ł. Zdrojewski i K. Grabowski

Kijów, Prorezna 9.

podaje do wiadomości osób, interesujących się orką mechaniczną, iż

przy st. Biała Cerkiew pracuje obecnie i ma orać do d. 4 maja r. b. traktor naftowy „Oil-Pull" 60 silny fabr. Rymelly,

nabyty przez p. Zygmunta Chamca.

Z Białej Cerkwi dojeżdża się po drodze do Grebionki dorożką; pole (b. plac musztrów dragońskich) znajduje się na 6-ej wiorście tej drogi. Szczegółowych objaśnień na miejscu udziela p. K. Grabowski (junior), który w ciągu roku studyował pracę traktorów w Ameryce. 9098

Otrzymaliśmy nowy transport

Rok Polski

w życiu, tradycyi i pieśni

Przedstawił

Zygmunt Gloger

Wydanie drugie pomnożone z 40 rycinami.

Cena rubli 5.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zniżona rb. 4.50 (z przesyłką).

Zwracać się należy do administracyi „Dziennika Kijowskiego"

TYGODNIK

„Lud Boży"

Popularne pismo narodowo - katolickie

z trzema dodatkami:

I. Nasza Wieś, II. Gazetka dla Dzieci i III. Nauka Wiary.

Wychodzi od lat 6-ciu w Kijowie.

WARUNKI PRENUMERATY

Rocznie . rb. 3.— | Półrocznie rb. 1.50

Adres Redakcyi i Administracyi. Kijów, Kościelna № 10.

Redaktor i Wydawca: X. ŻUKOWSKI.

„Chuligaństwo“.

—o—

„Chuligaństwo“. Inaczej, jak w cudzysłowie, wyrazu tego, określającego specyalny a specyficzny rodzaj swawoli i samowoli—używać nie można. „Chuligaństwo“, to pleśń i męty, które się wydzieliły w wirze chwilowej burzy, co spiętrzyła zastałe, zamknięte wody i porobiła znaczne szczerby w wiążących je a umocnionych przez wieki tamach. Przebite luki, jakkolwiek skrzętnie zatykane, dały jednak niejakie ujście żywej wodzie, która biegnie dziś naprzód małym ale stałym strumykiem: pleśń wierzchnia i męty dna, poruszone chwilowem wirem, błądzą samopas i zanieczyszczają bieżącą wodę.

Te pojedyncze cząstki mułu i pleśni, jako rozdrobione, nie wydały się zrazu szkodliwemi władzy, zajętej wówczas przedewszystkiem skrzętnem zatykaniem luk, przebitych w tamie przez żywy strumień, zajętej opanowaniem zorganizowanej akcyi społecznej. Owszem, męty te, o ile porywane bywały wstecznym prądem, o tyle ułatwiały nawet zatrzymanie w biegu prądów postępu, o ile zaś zanieczyszczały strumienie wody bieżącej, to uzasadniały zabiegi około stawiania im tamy.

Wszelako—męty te, mnożąc się ustawicznie, poczęły zatruwać coraz to więcej życie społeczne. Tak zwane wybryki „chuligańskie“ poczęły coraz to więcej mącić spokój mieszkańców wsi i miasta, poczęły budzić wśród nich coraz to więcej niesmaku i wywoływać coraz to częstsze skargi i protesty. Na wybryki te, zwrócono uwagę, poczęto obmyślać zapobiegawcze środki.

Poczęto rozsyłać kwestyonaryusze, zwoływać zjazdy i narady przedstawicieli władz miejscowych i ostatecznie, zatrzymano się na środkach, nie tyle wypróbowanych, bo skuteczność ich już nieraz przeczyło życie, ile uświęconych tradycyą i w wykonaniu najłatwiejszych—poczęto stosować represye i obostrzenia.

Represye te i obostrzenia były już nawet przedmiotem interpelacyi w Dumie, uzasadnionej starą prawdą, że w państwie „praworządnem“ życie społeczne winno być regulowane przez rygor prawa, a nie administracyjnych obostrzeń. Interpelacya jednak nie naruszyła mocy „obowiązujących postanowień“ przeciw „chuligaństwu“ wydanych, a tylko wywołała nakaz oględniejszego ich stosowania.

Zresztą, nietylko przedstawiciele władzy administracyjnej, która ze swego urzędu, na wszelkie „chuligańskie“ wybryki bezpośrednio reagować musi i której się przeto dziwić nie można, ale nawet niektóre organizacye społeczne—zgromadzenia ziemskie — upatrywały w represyach, a nawet w rózdze panaceum na przejawy chuligaństwa. To też ze szczególniejszem uznaniem powitać należy każdy głos niezależny, który te, tak ogólną i tak bolącą sprawę na szerokim, społecznym gruncie stawia.

Takim głosem jest referat zarządu płoskirowskiego ziemstwa powiatowego „O chuligaństwie i środkach przeciw niemu“, wniesiony na ostatnie nadzwyczajne zgromadzenie.

Nie znamy autora referatu, który wszedł na obrady zgromadzenia od imienia ciała zbiorowego—zarządu, wszelko możemy powinszować autorowi zdrowego a szerokiego poglądu na sprawę i rzeczowego uzasadnienia wniosków. Cytujemy tu kilka zdań z tego ciekawego referatu.

„Przyczyny chuligaństwa kryją się głęboko w ekonomicznym i kulturalnym ustroju życia społecznego i państwowego. Dopuszczają się chuligańskich wybryków nie tylko najniższe klasy społeczne, ale i średnie i wyższe. Jedni chuliganią—jak powiada autor—słowem, inni czynem, jedni grubiańsko, inni wyrafinowanie, jedni przypadkowo, inni z powołania, jedni wywołują pobłażliwy uśmiech, inni gorzkie łzy wyciskają... Wybryki chuligańskie wywołuje: nierówność wobec prawa, nieposzanowanie tego prawa, brak ustalonych gwarancyi prawnych, dalej skrępowanie wszelkiej inicyatywy i organizacyi społecznej, ciemnota ludu i nakoniec nadmierna ilość dni świątecznych“.

Środki zapobiegawcze przeciw szerzeniu się chuligańskiej zarazy widzi autor w reformie szkoły, w rozwoju organizacyi społecznych, w zrównaniu ludności wobec prawa i sądu, w reorganizacyi policyi i nakoniec, w zredukowaniu ilości dni świątecznych. Poza tem autor uważa za pożądane obostrzenie kar sądowych (nie administracyjnych) za wszelkie przekroczenia, noszące charakter szkodliwej swawoli.

Mimochodem autor referatu potrąca o demoralizujący wpływ służby wojskowej, zaznaczając, iż „najzuchwalszymi w swoich wybrykach bywają najczęściej na wsi żołnierze po powrocie ze służby wojskowej“ i uważa za pożądane, iżby państwo wykorzystało czas służby wojskowej na wychowanie i uspołecznienie ludności, służącej w szeregach wojska.

Tyle autor referatu o chuligaństwie. Z treści referatu nic się wykreślić nie da—dodać możnaby wiele, bo temat to obszerny i w jednym artykule wyczerpać go niepodobna.

W stosunku jednak do chuligańskich wybryków na wsi, którymi grzeszy najczęściej młodzież, musimy tu zaznaczyć, iż póki nie będzie ona miała możności zabawić się uczciwie, godziwie i z korzyścią dla siebie w domach ludowych i czytelniach, póty się będzie bawić nieuczciwie, niegodziwie i ze szkodą dla innych—na ulicy. Póki organizacya towarzystw oświatowych i kulturalnych będzie systematycznie krępowana, póki wszelkie starania o pozwolenie na otwarcie czytelni na wsi ściągać będzie na inicyatorów podejrzenia o „nieprawomyślność polityczną“ póty „chuligańskich“ wybryków na wsi żadne obostrzenia nie wyplenią.

Żadne bowiem represye nie ostudzą gorącej krwi, co w młodem ciele płynie, nie poskromią bujnej młodzieńczej werwy, która, nie mając zdrowego ujścia, musi się bodaj w nienormalnej, szkodliwej formie wyładować.

Junosza.

W znaku przesilenia.

Lwów, 5 maja

Losy Sejmu galicyjskiego są przesądzone. Faktycznie Sejm już nie istnieje. Zamknięcie sesyi na mocy rozporządzenia rządu wiedeńskiego z dnia 1 maja jest pierwszym krokiem do jego rozwiązania. Dzienniki blokowe wyjaśniają otwarcie, dlaczego przesilenie galicyjskie przybrało takie właśnie formy: chodzi o odbycie posiedzenia Koła sejmowego, którego nie możnaby urządzić, gdyby sejm został rozwiązany. A na posiedzeniu tem blokowi stronnictw, skupionemu koło p. Bobrzyńskiego, zależy bardzo, ma się bowiem na niem rozstrzygnąć kwestya Rady Narodowej. Rada Narodowa, decydująca o osobach kandydatów w Galicyi wschodniej, jak wogóle w okręgach narodowo zagrożonych, na rezultat wyborów może wywrzeć wpływ silny. Obecnie ustrój Rady Narodowej jest tego rodzaju, że wszystkie stronnictwa stojące na gruncie solidarności Koła Polskiego—a dziś godzą się na ten postulat wszystkie obozy polskie z wyjątkiem socyalistów—wybierają do Rady po pięciu delegatów; jeno grupa chrześcijańsko ludowa, dawni zwolennicy ks. Stojałowskiego, niema żadnej tam, po śmierci swego wodza, reprezentacyi.

Mimo takiego układu stosunków, który idealnym wcale nie jest i pozbawia reprezentacyi organizacye społeczne takie jak „Sokół“ lub Towarzystwo Szkoły Ludowej, blok namiestnikowski większości w Radzie nie miał, a polityka jego nieraz napotykała w Radzie energiczną opozycyę; wystarczy przypomnieć stanowczą kampanię Rady w sprawie uniwersytetu ruskiego, która polskość istniejącej Alma Matris uratowała, wystarczy wspomnieć kampanię o reformę wyborczą do Sejmu, gdzie zarówno, w osobnych wydawnictwach d-ra Stefczyka, d-ra Dubanowicza i d-ra Kasznicy, jak i w akcyi wiecowej sprzeciwiano się projektowi, forsowanemu przez większość. A czy przytaczać tutaj i reminiscencye z niedawnego okresu, kiedy Rada Narodowa nie poszła na lep agitacyi, uprawianej za inspiracyami rządu wiedeńskiego przez żywioły radykalne, skupione w t. zw. Komisyi Tymczasowej, do której zgłosili swą przynależność i ludowcy i rządowi demokraci, agitacyi bez zastrzeżeń opowiadającej się za Austryą? Organizacya w tym czasie Komitetu Obywatelskiego, którego zasadnicza oryentacya polska ostatecznie w umysłowości zwyciężyła, bardzo była nie na rękę i rządowi i blokowym stronnictwom.

Nieraz w ostatnich czasach wybuchały konflikty z Radą Narodową. Po wyborach parlamentarnych w roku 1911, w ideowym miesięczniku stańczykowskim, krakowskim „Przeglądzie Polskim“ pojawił się artykuł pióra p. Jaworskiego, dowodzący, iż Rada Narodowa jest instytucyą zgoła niepotrzebną, gdyż posiadanie namiestnika polaka czyni zadość usiłowaniom obrony interesów narodowych, a może ona demoralizująco oddziaływać na ogół o tyle, że stwarza rząd obok rządu, rząd moralny słabszy od faktycznego, materyalnego, ile, że nie rozporządzający żadną egzekutywą. Słowem, p. Bobrzyński nie mógł znieść obok siebie organizacyi, mającej moralny autorytet za sobą. A chodzi blokowi głównie o osobę prezesa Rady, Tadeusza Cieńskiego; zbyt był on samodzielny, zbytnio kierował się interesem narodowym, a nie widzimisię p. namiestnika, aby te winy miały być mu puszczone płazem. Przy nadchodzących wyborach sejmowych, opartych na starej ordynacyi wyborczej, które decydować będą o kierunku przyszłej polityki krajowej i o osobie przyszłego namiestnika, Rada Narodowa będzie mogła odegrać rolę poważną, owóż o unicestwienie jej i o zorganizowanie Rady wedle swej myśli chodzi dotychczasowemu blokowi stronnictw rządowych. Mamy podstawę do twierdzenia, że stronnictwa te w rachubach swych bardzo się przelicza.

Ten akt przeciw Radzie Narodowej jest śpiewem łabędzim pana Bobrzyńskiego. Po pięciu latach rządów odchodzi on na zasłużony wypoczynek, wśród powszechnego niezadowolenia, rozgoryczenia i rozdrażnienia z powodu metod, jakiemi on się posługiwał. Żal za sobą pozostawia tylko w tych sferach, które w blok sprzęgnął rozmaitymi sposobami, w sferach, które jemu zawdzięczały swoją egzystencyę, jak demokraci, w sferach, które uchronił od kolizyi z sądem, jak ludowcy, w sferach, które za jego rządów otrzymały liczne koncesye kulturalne, gospodarcze i polityczne, jak ukraińcy.

Dymisya jego jest pewna i nieunikniona. Dokonała się wbrew intencyom i woli jego samego i jego adherentów. Po rozbiciu obrad komisyi reformy przy określaniu okręgów wyborczych i po znanej powtórnej enuncyacyi biskupów, panowie Bobrzyński, Leo i Stapiński pojechali do Wiednia. Na audyencyi u hr. Stürgkha zażądali ci panowie natychmiastowego rozwiązania sejmu i przeprowadzenia wyborów po myśli większości Koła Polskiego wiedeńskiego; ta enuncyacya nie przypadła wcale do przekonania prezydentowi ministrów. P. Bobrzyński wyciągnął z tego konsekwencyę w przekonaniu, że dymisya nie zostanie przyjęta, a wskutek tego stanowisko jego tylko się umocni. Stało się nadspodziewanie inaczej. U cesarza audyencyi nie uzyskał, a z powodu dymisyi jego nikt w Wiedniu szat nie rozdzierał. Wszelkie usiłowania w tym kierunku nie odniosły skutku. Interwencya p. ministra Zaleskiego, który przyjechał do Lwowa po to specyalnie, aby autonomistów odwieść z zajmowanego nieprzejednanego wobec reformy stanowiska, nie odniosła rezultatu. Bezecne intrygi robione w Wiedniu przeciwko biskupom spaliły na panewce, skompromitowały spółkę masońską, a dziennikowi chrześcijańsko-społecznemu „Reichspost“ dały sposobność do artykułu pierwszego w prasie wiedeńskiej, stawiającego w należytem świetle działalność d-ra Bobrzyńskiego i iluzye w rachubach na łokcyjny ruch ukraiński na Rusi.

Niepodobna dzisiaj mówić, kto będzie następcą p. Bobrzyńskiego. Będzie miał jednakże trudny obowiązek naprawiania wszystkich błędów poprzednika. Rząd nie chce się angażować na żadną stronę. Dlatego też po p. Bobrzyńskim zostanie powołany urzędnik, kierownik namiestnictwa. Kto nim będzie? Wymieniają wielu kandydatów. Ludowcy forsują szefa sekcyi p. Gałeckiego; jest on powolnym sługą p. Stapińskiego. Autonomiści woleliby szefa sekcy i Keltera, który jest szwagrem autonomisty Czarkowskiego-Golejewskiego. Mówiono o szefie sekcyi Kleebergu, który był pono wyznawcą metod p. Bobrzyńskiego, ale ta kandydatura odpadła, bo p. Kleeberg jest protestantem. Wiceprezydent obecny namiestnictwa, Grodzicki, kategorycznie odmówił przyjęcia tego stanowiska. Ustępujący namiestnik forytował na swego następcę radcę dworu Ustyanowskiego, podobno pochodzenia ruskiego, który jest szwagrem wodza konserwatystów krakowskich, posła Wład. Leopolda Jaworskiego. W najbliższych dniach na jednego z wymienionych padnie ten obowiązek.

A tymczasem ludowcy już się do wyborów gotują. W poniedziałek d. 5 b. m. odbyli we Lwowie konferencyę, na której omawiali plan kampanii. Jak dotąd sytuacya zapowiada się w następujących zarysach: stanie blok socyalistyczno-ludowcowo-żydowsko-demokratyczno-ukraiński, oparty na zapożyczonym od radykałów ukraińskich haśle: „żądamy Sejmu bez panów i popów“—czyli w przekładzie na język polityczny: przeciw szlachcie i biskupom. Stapiński w swym „Przyjacielu Ludu“ zapowiada rozwiązanie Sejmu na d. 9 b. m., zaś wybory z kuryi wiejskiej posiadłości na 23 czerwca. I jest pewny, iż uda mu się przeprowadzić 36 posłów, a to 26 z zachodniej, a 10 ze wschodniej Galicyi przy współdziałaniu z ukraińcami. Już przeznacza 4 mandaty dla nauczycieli wiejskich, a jeden dla organisty. On dziś po Bobrzyńskim otrzymał w tamtym obozie buławę dyktatorską.

J. Raniwa.

Akcya zbrojna w Albanii.

Ustąpienie króla Mikołaja ze Skutari, nawet o ile się stanie faktem dokonanym, nie przesądza wcale rozwiązania powikłanej kwestyi albańskiej. Sporo jeszcze czasu minie, zanim wola Europy — utworzenie samodzielnej i w myśl polityków europejskich zbudowanej Albanii—w czyn wcieloną zostanie. Przypuszczając nawet, że król Mikołaj jest w swem oświadczeniu szczery, że nie chodzi mu przez obietnicę oddania spornego grodu wygrać jedynie na czasie i ze Skutari nie ustąpić — nie powinniśmy zapominać, że w samej Albanii istnieje, obecnie od wpływów gabinetowych Europy niezależna siła, która nowe państwo według swej własnej woli ukształtować pragnie. Nawet jeżeli ewentualność zbrojnego starcia z Czarnogórą zostanie ostatecznie zażegnana, pozostają w Albanii Essad-basza ze swą armią i epigon tureckiej państwowości Dżawid basza, również z korpusem regularnego żołnierza, obaj zaś ci generałowie nie zdradzają bynajmniej chęci spełnić nakazy dyplomacyi dobrowolnie. Zatem przeto — okupacya Albanii przez wojska europejskie dotychczas zdaje się być nieunikniona. Czy będzie to okupacya ściśle międzynarodowa, a więc dokonana przez oddziały wojsk wszystkich mocarstw należących do koncertu europejskiego, w rodzaju ekspedycyi chińskiej w roku 1900, czy też tylko włosko-austryacka—to pytanie, na które nam da odpowiedź najbliższa przyszłość. Na czasie jest jednak zważyć ewentualne drogi i sposoby okupacyi wogóle, bo, powtarzamy, okupacya taka w obecnym stanie rzeczy zdaje się być nieunikniona.

Trzeba rozróżniać trzy cele ewentualnej akcyi zbrojnej w Albanii, w ścisłej zależności bowiem od nich pozostaje jej kierunek strategiczny. Pierwszy cel—to zajęcie Skutari w razie, gdyby obietnice króla Mikołaja okazały się dyplomatycznym bluff'em; drugi — to rozbicie wojsk „króla“ albańskiego Essad-baszy, trzeci wreszcie—to rozbrojenie korpusu Dżawid-baszy. Każdy z trzech stron zbrojnej akcyi strategicznej postaramy się rozważyć zosobna.

Akcya przeciw Czarnogórzu z natury rzeczy musiałaby być skombinowana. Z 30,000 wojska, jakiemi rozporządza król Mikołaj, 10,000 musiałby unieruchomić dla obrony twierdzy skutaryjskiej, którą, mówiąc nawiasem, pomimo obietnicy ewakuacyi nie przestaje Czarnogóra fortyfikować. Reszta wojsk mogłaby być użyta do operacyi w polu i przeto strategikom europejskim przedewszystkiem należałoby wojska te otoczyć. Otoczenie takie wymagałoby kompletnego izolowania terenu akcyi od Serbii, skąd niezawodnie napływałyby do Czarnogóry posiłki w ludziach i materyale wojennym. Ponowne zajęcie przez Austryę oddanego w roku 1909 Turcyi Sandżaku Nowobazarskiego byłoby wówczas ze względów strategicznych konieczne.

Akcya przeciw czarnogórcom w Albanii miałaby jedyne punkty oparcia w porcie adryatyckim San Giovanni di Medua i mieście Alessio; zajęcie tych dwóch miejscowości byłoby pierwszym krokiem strategicznym korpusu ekspedycyjnego.

Akcya przeciw Essadowi-baszy miałaby jako teren okolice Tirany, na południe od Allessio położonej. Essad-basza posiada 25 000 doskonale uzbrojonego i zahartowanego w 7-miesięcznem oblężeniu wojska. Punktem wyjścia akcyi byłoby Durazzo i San Giovanni di Medua. Jednoczesne rozpoczęcie ruchu przez dwa korpusy ekspedycyjne z obu tych miejscowości dawałoby szanse najprędszego zakończenia wojny przez ścisłe otoczenie wojsk niesfornego albańczyka, w razie bowiem gdyby Essad-basza zdołał tego ruchu oskrzydlającego uniknąć i cofnąć się w głąb Albanii, ekspedycya zbrojna stałaby się znacznie utrudnioną. Essad-basza ma dwie drogi do cofania się: przez Elbassanę lub przez Kroję i dalej przez górzyste okolice Dibry. Wypadałoby zatem jednocześnie operować przeciw Tiranie, Kroi i Elbassanie. Tirana odległa jest o dwa dni, a Elbassana o cztery dni marszu od Durazzo, Kroja zaś o cztery dni marszu od San Giovanni di Medua — jednoczesne zatem obsadzenie tych punktów nie przedstawiałoby dla korpusu ekspedycyjnego znacznych trudności strategicznych.

Znacznie dalej na południe, bo w okolicach Walony, obozuje armia Dżawida-baszy. Sprzeczne o niej mamy wiadomości. Według jednych znajduje się Dżawid-basza we Fieri, leżącej w odległości 35 kilometrów od Walony. Według innych—stoczył on zwycięską walkę z wysłanym przeciw niemu przez prowizoryczny rząd w Walonie 2.000-y korpus albański i zajął miasto. Ale siły Dżawida-baszy są bardzo słabe. Na armię jego złożyły się resztki rozbitej w Macedonii tureckiej armii wardarskiej. Pisma wiedeńskie liczbę ich podają na 5—6 tysięcy. Sądzimy, iż w razie nawet gdyby wojska generała tureckiego były liczniejsze, wystarczy zająć Walonę, by go o bezużyteczności dalszego oporu przekonać.

Streszczając się, zaznaczymy, że ewentualna akcya zbrojna europejska w Albanii będzie miała za zadanie okupacyę kilku portów i miast na wybrzeżu adryatyckiem. Z punktów tych dopiero będzie przedsięwzięte kilka oddzielnych ekspedycyi. Teren Albanii nie przedstawia takich trudności do zwalczenia, jak teren Czarnogóry, pomimo, iż jest naogół górzysty, a dróg w nim dobrych, jak w Czarnogórzu, brak. Pora roku dla akcyi ekspedycyjnej jest jaknajodpowiedniejsza. Czas trwania tej akcyi zależy naturalnie od tego, jaki opór zdołają przeciwnicy wojskom europejskim stawić. Naogół—o ile nie zajdą wszędzie, a już najbardziej na półwyspie bałkańskim możliwe komplikacye, dotychczas przez strategików i dyplomatów nieprzewidziane akcya taka będzie trwała nie mniej, niż miesiąc.

(m).

Sprawy bałkańskie.

Stan oblężenia w Bośni i Hercegowinie.

Skutki ogłoszonego w Bośni i Hercegowinie stanu oblężenia dają się ludności dotkliwie odczuwać. Jak donoszą z Serajewa do „Temps“, policya rozwiązała wszystkie stowarzyszenia serbskie i socyalistyczne. Wprowadzono cenzurę prewencyjną. Wiele pism, broszur i książek uległo konfiskacie.

Przygotowania wojenne Włoch.

„Tribuna“ donosi, że przygotowania Włoch do ekspedycyi bałkańskiej są w pełnym toku. Powołano do szeregów pierwszą klasę rezerwy. Włochy zamierzają zająć nie tylko Walonę ale i Santi-Quaranta. Rząd włoski, pragnąc uczynić wojnę albańską popularniejszą, pomija kwestyę skutaryjską, uważając ją jedynie za epizodyczną, wysuwa zaś na plan pierwszy problemat albański jako całość.

Akcya Essada-baszy.

Jak się dowiaduje „Pesti Hirlap“ z Cetynii Essad-basza z wojskiem maszeruje na Durazzo. Załogi serbskie uprzedzająco ustępują z drogi pretendentowi albańskiemu. Awangarda armii Essada-baszy miała wkroczyć tryumfalnie do Durazzo. Naogół Essad-basza podobno zdołał w ciągu dni ostatnich znakomicie zwiększyć wyprowadzone ze Skutari siły zbrojne.

Grecy w Epirze.

Jak donosi „Journal des Debats“ zarządy okręgów epireckich—Janiny, Argyrokastro, Deloino, Leskowiki, Premeti, Tepeleni, Pogoni, Himarra, Paramythia, Filiates, Margariti i Konicy zwrócili się do p. Józefa Reinacha w imieniu kongresu panepirockiego z prośbą o obronę w prasie francuskiej przed planami dyplomatów, pragnących okręgi te oderwać od Grecyi i włączyć w skład przyszłej Albanii. Epirotom-grekom „jarzmo albańskie“ wydaje się straszniejszem i bardziej nienawistnem, niż dotychczasowe tureckie.

Stanowisko Włoch.

Pisma włoskie nie przestają nalegać na urzeczywistnienie zamierzonej ekspedycyi albańskiej. „Popolo Romano“, „Messagero“ i „Vita“ nawołują rząd do możliwie szybkich wystąpień, wskazując na to, iż obecnie dzięki zbiegowi dotychczas tak ze sobą sprzecznych interesów Wiednia i Rzymu dla Włoch staje się możliwem zajęcie Walony. Wobec tego, iż prasa wiedeńska zaczyna zdradzać zaniepokojenie zaborczemi aspiracyami Włoch, półurzędowy „Giornale d'Italia“ w inspirowanym artykule zapewnia, iż włosko-austryacka okupacya Albanii będzie jedynie czasowa i że po uśmierzeniu anarchii w kraju rząd włoski pułki swoje bezwarunkowo wycofa. „Tribuna“ umieszcza urzędowy komunikat stwierdzający, iż dotychczasowy układ austryacko-włoski o podziale sfery wpływów obu państw w Albanii żadnym zmianom nie ulegał i nie ulegnie.

Rozruchy w Albanii.

Do „Albanesische Correspondenz“ donoszą z San Giovanni di Medua, że wojownicze i potężne plemię albańskie malissorów, pod wpływem pogłosek o porozumieniu Essada-baszy z królem Mikołajem, powstało przeciw awanturniczemu pretendentowi. W głębi Albanii

---

12)

IGNACY DĄBROWSKI.

Zmierzch bogów.

PASTEL.

——

W Madrycie dostąpiła wysokiego zaszczytu osobnej audyencyi u królowej regentki i otrzymała od niej order. Wspomnienia były tak żywe, że pamiętała nawet, jak była wtedy ubrana: z powodu jakiejś żałoby dworskiej miała na sobie ciężką suknię z czarnego aksamitu, przybraną tylko brabanckiemi koronkami. Była tak wzruszona i tak jednocześnie panująca nad każdym swoim ruchem, kiedy, unosząc po bokach suknię, składała głęboki, dworski ukłon królowi-dziecku, spoczywającemu na rękach swej dostojnej matki...

To znowu rauty, na jej cześć wydawane.. Nawet strony niewygodne, często przykre, jej zawodu, przedstawiały się teraz mile, ponętnie. Stosunki z impresaryami, zajeżdżanie do obcych zupełnie miast, stawanie w nieznanych hotelach, samotne nieraz wieczory w dniach między koncertami — wszystko to dziś przybierało inną, jakąś upoetyzowaną postać..

I właśnie w kilka dni później zaskoczyły ją słowa Krzynieckiego: „już czas wracać“.

Nigdyby nie wymówiła pierwsza tych wyrazów: nie, nie! Pomimo wszystko zbyt jeszcze był jej drogim i czuła się przy nim szczęśliwa. Jakkolwiek minęły pierwsze upojenia, pozostawało jeszcze tak wiele, tak wiele!

Nie była kochanicą, przechodzącą z objęć jednego kochanka w objęcia drugiego. Stosunek z Krzynieckim był pierwszym tego rodzaju epizodem jej życia i czuła, że będzie ostatnim. A nie rzuca się lekko tego, czemu się poświęciło wiele i co niema już wrócić nigdy... Daleka od myśli narzucania się, chciała jednak wytrwać do końca. On sam ten kres zaznaczył...

Nie czuła do niego żalu — za co? Oboje służyli przedewszystkiem sztuce i życie musieli traktować trochę jakby przez sen. Przecież i ona na rzecz tej sztuki sprzeniewierzyła mu się w końcu myślą. Stosunek ich mógł trwać dłużej lub krócej, — nie mógł trwać wiecznie. Wszakże ona sama, napół rozwiedziona z mężem, przekonała się, że nawet małżeństwo nie ma mocy skucia ludzi na zawsze.

W obojgu, w Krzynieckim i w niej, odbywał się ten sam proces dusz: sztuka coraz więcej i więcej odbierała ich samolubnemu życiu,—a o to nie mogli być zazdrośni. On myślał o pisaniu, o swoich powieściach, ona—o koncertach; on tęsknił do kraju, ona—do Europy. O co było czuć pretensyę? za co mieć żal?

Przeciwnie nawet: w sercu Ani poczęło się teraz budzić głębokie współczucie dla Krzynieckiego.

Dla niej poświęcenie się sztuce było nie tylko potrzebą—było zarazem radością i nadzieją tryumfu: ot tylko zasiąść do fortepianu i grać; dla Krzynieckiego, w coraz częstszych już chwilach niemocy, stawało się raczej opętaniem i udręczeniem. Była aż nadto przeświadczona, że lepszą cząstkę los przeznaczył właśnie jej.

To też po krótkiej chwili bólu pierwszą jej myślą było: „pozostaje mi przecież sztuka“. Zaraz nazajutrz, nic nie mówiąc Krzynieckiemu, napisała do jednej z agencyi koncertowych z zawiadomieniem, że czuje się już na siłach podjąć się kilku występów. Zaraz w parę dni nadeszła skwapliwa odpowiedź samego dyrektora agencyi z propozycyą—narazie z powodu kończącego się już sezonu—tylko dziesięciu koncertów.

Listu tego nie pokazała Krzynieckiemu, sprawił on jej jednak żywe zadowolenie. Ten pośpiech w odpowiedzi, jej uniżony ton, ilość koncertów, zaopatrzona jeszcze przeproszeniem, że „tylko tyle“—wszystko to świadczyło, że jej nazwisko posiada dawną magiczną moc. Wyobraźnia jej zaczęła się teraz owijać około pewnych punktów stałych: mogła układać programy, studyować nowe sztuki, nawet obmyślać tualetę. Ach, ta tualeta! Doszła do stanowczego przekonania, że w żółtej sukni, prawie takiej samej, jaką miała na sobie francuska śpiewaczka w Genui, byłoby jej bardzo do twarzy...

Pozostawała jedna trudność: dyrektor agencyi dopominał się o oznaczenie terminu i wogóle naglił o pośpiech. Tymczasem oni nie tylko nie określali żadnego terminu, ale nawet wcale nie mówili z sobą o wyjeździe.

Oboje jakby się bali poruszyć ten temat. Życie schodziło im teraz z dnia na dzień, pełne jeszcze uroku i blasków, ale już bez jutra. Jeździli jak dawniej po morzu, przyglądali się grze fal, robili krótkie wycieczki w pobliskie góry... Wczesna wiosna południa, buchająca odrazu całem swem bogactwem, dawała im jeszcze dosyć upajających wrażeń, ażeby czuli, że jest im dobrze. Zdawało się, że mogliby tak żyć całe tygodnie, miesiące..

Dopiero okoliczność zewnętrzna zakreśliła im termin. Willa, w której mieszkali, miała być przez lato zupełnie przebudowana i jej właściciel wymówił mieszkanie wszystkim gościom od 1 maja.

Zaskoczyło to ich oboje. A zatem już tylko do 1 maja! jeszcze tylko dwa tygodnie!

Rzecz dziwna; gdyby nie ten przypadek, możeby tu posiedzieli z miesiąc, może dłużej. Siła przyzwyczajenia i zżycia się, zadowolenie z każdego oddzielnego dnia, byłyby ich tu trzymały, kto wie, jak długo; ale szukać nowego mieszkania, przenosić się, może przejechać gdzieindziej, nie, o tem nawet nie myśleli. Było w nich jeszcze czegoś dosyć, żeby trwać bez żadnej zmiany, ale już za mało, ażeby rozpoczynać coś na nowo. Zaczęli mówić o 1 maja jako o przymusowym końcu...

Ani Borska zawiadomiła agencyę. W odpowiedzi otrzymała szczegółowy wykaz dat miast, gdzie miała wystąpić. Pierwszy koncert, widocznie iż chodziło o pośpiech, wyznaczono w Lyonie na 4 maja.

Ten list już pokazała Krzynieckiemu.

Sprawił mu żywą przykrość, której nie mógł ukryć. Uprojektował był sobie, że jeszcze razem przejadą przez Szwajcaryę i nawet pobędą tam z tydzień. Przytem, ale to już ukrył przed nią, uraziła go nieco ta jej gotowość, to obmyślenie zawczasu, co zrobi potem... On nic jeszcze nie myślał o sobie; wiedział tylko, że wraca do kraju.. Zresztą tak było lepiej; duży ciężar spadał mu z serca: a więc rozstanie dla Ani nie było żadnym ciosem!.. Tem lepiej, tem lepiej!..

Ją przejął wdzięcznością i rozrzewnieniem ten jego projekt podróży po Szwajcaryi. Ach, przecież koncert można zawsze odłożyć, nawet zupełnie odwołać! na to Ani Borska może sobie pozwolić... Słuchała uważnie. Ale Krzyniecki odrazu zaczął mówić o tem, jako o rzeczy już przepadłej, której bardzo żałował. Nie przyszło mu do głowy wymagać lub prosić... Więc i ona żałowała tylko — bardzo szczerze. 1 maja stał się nieodwołalnym terminem nie tylko wyjazdu z Alassio, ale i rozstania.

(D. c. n.).

wojna domowa wre w całem słowa tego znaczeniu.

W Albanii północnej.

Jak się dowiaduje „Berliner Tageblatt” serbowie istotnie wycofywują swe załogi z Albanii północnej. Z San Giovanni di Medua wyruszyło w drogę powrotną 300 serbskich żołnierzy. Czarnogórcy obsadzili całe wybrzeże albańskie aż do Dryny. Dywizya czarnogórska z 5 000 żołnierzy złożona rozlokowana jest w Alessio.

O nauczaniu powszechnem w Królestwie.

—o—

P. W. Grabski wygłosił w Warszawie w Resursie Kupieckiej ciekawy odczyt o nauczaniu powszechnem w Królestwie Polskiem. Sprawa ta jest nader aktualna ze względu na opłakany stan, w jakiem znajduje się szkolnictwo ludowe w Królestwie.

Jakkolwiek nowa ustawa o nauczaniu powszechnem nie została wydana, Rosya jednak nie zważając na to zakrzątnęła się w ostatnich czasach gorąco koło tej sprawy i wszystkie powiaty rosyjskie i 159 miast uchwaliły już wprowadzenie nauczania powszechnego, rozkładając urzeczywistnienie tej uchwały na okres nie dłuższy, niż 10-letni. Oparto się tam na prawie z 3 maja 1908 r. i 22 czerwca 1909 r.

W Polsce odkładano dotychczas wszelkie tego rodzaju sprawy do czasu wprowadzenia samorządu. Wobec tego jednak, iż nadzieje w tym kierunku wciąż zawodzą, wyłoniła się paląca potrzeba zajęcia się tą sprawą i w Królestwie, gdzie nawet połowa dzieci w wieku szkolnym nie może się uczyć dla braku szkół.

Wobec tego p. Grabski wykazywał, że i w Królestwie możebne jest wprowadzenie na mocy uchwał gminnych powszechnego nauczania przez budowanie odpowiedniej ilości szkół publicznych gminnych, tak, iżby po jednej szkole wypadło na każde 50 dzieci w wieku szkolnym. Obecnie jest to nadzwyczaj ułatwione wobec praw, wydanych w 1908 i 1909 r., a obecnie w wyjaśnieniu rządowem w całej rozciągłości zastosowanych do Królestwa, w którem gmina została uznana za odpowiednią jednostkę samorządną z taką kompetencyą w tych sprawach, jak ziemstwa w Rosyi.

Zdaniem prelegenta, skorzystać należy z wydanych praw i dopominać się o przewidziane przez owe prawa zasiłki rządowe na rozszerzenie sieci szkół gminnych.

Dla omówienia tej sprawy odbyło się już kilka zebrań pełnomocników gminnych, wójtów, pisarzy i obywateli; zebrania te mają informować gminy, w jaki sposób starać się należy o zasiłki dla nowootwieranych szkół.

Prelegent wskazał następnie na zatrważający wprost stan oświaty w Królestwie, stwierdzając na mocy danych statystycznych cofnięcie się Polski pod względem oświatowym. 100 lat temu w 1808 r. było w Królestwie 578 szkół ludowych wiejskich przy ludności 3 milionowej, gdy obecnie jest szkół 3 760 przy 13 z górą milj.

Ciekawe są dane o liczbie szkół w pierwszych latach Król. Kongr: w r. 1816 było szkół 346, w 1819 liczba ta wzrosła do 851, t. j. 30 szkół na 100,000 mieszk.; w następnych latach nastąpiło coprawda cofanie się wstecz, nastepnie jednak przy ożywieniu się pracy kulturalnej od 1856 roku następuje pewna poprawa i w 1875 r. liczba szkół wynosi już 2,222, t. j. 43 szk. na 100,000 mieszk. Jest to jednak już maksymum, a od tego czasu następuje cofanie się: w 1895 r. na 100,000 mieszk. było już tylko 36 szk., w 1905 r. 34 szk; w ostatnich latach stosunki poprawiają się, liczba szkół na 100,000 mieszk. rośnie do 40 szk., nie dochodzi jednak nawet do normy z przed 38 lat.

Stan szkolnictwa w Królestwie w stosunku do naszych dzielnic pod zaborem pruskim i austryackim stoi znacznie niżej—a nawet niżej, niż w Rosyi. Grozi to tem, że możemy zostać na szarym końcu ludzkości.

Szkoły prywatne zapobiedz pilnej potrzebie, zdaniem prelegenta, nie mogą, gdyż w szkołach winno znaleźć się miejsce dla 1,000,000 dzieci, a w prywatnych uczy się zaledwie 76,000.

Prelegent wykazywał następnie, że przy współdziałaniu całego społeczeńsrwa polskiego w pracy oświatowej zło można naprawić. Początek bowiem już został zrobiony.

Pierwsza w tym kierunku zupełnie samorzutnie zaczęła działać gmina Bąków w pow. łowickim, uchwalając 7 nowych szkół i na swoje żądania otrzymując odpowiednią pomoc z ministerstwa.

Następnie pow. płocki, ciechanowski—a teraz już cała Płoczczyzna poruszyła się.

To też prelegent nawoływał na zakończenie do wytężenia wszystkich sił dla poparcia sprawy szkolnictwa, której zaniedbanie jest w znacznej części winą społeczeństwa polskiego, o czem świadczy choćby to, że ministerstwo na odpowiednie żądania wydaje dla Rosyi rdzennej 19 milionów zasiłków na powszechne nauczanie, a dla nas zaledwie 150 tysięcy.

Prelegent wyjaśnił wreszcie warunki, na jakich gminy, uznane pod względem szkolnictwa za jednostki samorządne, korzystać mogą z zapomóg na pensyę nauczyciela 360 rb. rocznie), oraz zapomóg (do 2,000 rb.) i 3% pożyczek (do 1,200) na budowę nowych szkół: z zasiłków korzystać mogą szkoły nowopowstające, stare zaś o tyle, o ile oszczędności stąd wynikłe obracane będą na tworzenie szkół nowych.

Poza tem można od 1908 r. domagać się zasiłków z lasów rządowych na budowę szkół, używać na ten cel rozporządzalną 1/3 część zysków kas gminnych, otrzymywać place rządowe, ewentualnie zamieniając je na grunty we wsi położone.

Dla przeprowadzenia planu nauczania powszechnego gmina może wyznaczać plenipotentów, może wreszcie sprawować pewien dozór nad szkołami.

Wywody prelegenta wywołały ożywioną dyskusyę.

P. Krzesimowski wykazywał, że prelegent zapatruje się nieco zbyt optymistycznie. Szkoła ludowa typu istniejącego dotąd bowiem nie uwzględnia elementarnych zasad pedagogiki współczesnej, wykłady w szkole tej odbywają się w języku rosyjskim, prócz lekcyi polskiego i religii. Na mianowanie nauczycieli gmina nie ma żadnego wpływu, a prawo zastrzega, że uchwała gminy, dotycząca wyznaczenia funduszów na szkoły, nie może być cofnięta. Okoliczności te winny pobudzić do głębokiej rozwagi, zanim rzucone będzie hasło do otwierania szkół gminnych.

Adwokat Łypacewicz wykazywał, że wobec tego, że niema innej drogi do wyboru, należy zaufać żywiołowym siłom narodowym włościaństwa polskiego, należy zgodzić się na środki proponowane przez prelegentów.

Wszyscy mówcy zgodnie podnosili konieczność jaknajenergiczniejszego poparcia seminaryów nauczycielskich prywatnych i rewizyi stosunku do nauczyciela wiejskiego, któremu inteligencya miejscowa winna okazywać serdeczną życzliwość zamiast — jak dotychczas — niechętną obojętność, która pcha nauczyciela w towarzystwo pisarza gminnego i strażnika.

P. Pruszyński podnosił różnicę, jaka zachodzi między nauką szkolną a oświatą. Naród w tak nienormalnych warunkach musi zdobyć się na inne środki zdobywania oświaty, niż szczęśliwsze wolne narody.

Mimo braku szkół, lud potrafi zdobyć sobie naukę. Otwieranie szkół gminnych może ten bieg rzeczy zakłócić.

Prelegent zabierając głos na zakończenie, odpierał zarzuty mówców i reasumował rezultaty dyskusyi.

Z prasy polskiej.

Zanik legendy.

Organ p. Świętochowskiego „Humanista polski” tak pisze z powodu głosowania Rady Państwa w sprawie samorządu miejskiego w Król. Polskiem.

„Uchwała Rady Państwa odnośnie samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem, niszcząca wszystkie ustępstwa na naszą korzyść w projekcie rządowym i pozbawiająca język polski wszelkich praw, potargała ostatnie strzępki legendy, o nieprzyjaźni rządu, a przyjaźni narodu rosyjskiego dla nas. Wytwarzając pewne schematy polityczne w ocenie wierności przedstawicielstwa parlamentarnego, za wiele się odlicza na rachunek wpływów i przymusu władzy. Żadne ciało prawodawcze nie odzwierciedla ściśle swego społeczeństwa, ale też żadne nie jest jego przeciwieństwem. Cokolwiek pisano o sztuczności wyborów do obu Izb w Rosyi, wyrażają one jej umysłowość, jej nastrój, jej dążności, stanowią jej miniaturę. Przez nie więc wypowiedział się naród rosyjski. Naród ten uznał, że należało odciąć od Królestwa Polskiego kawał ziemi i wcielić go do Cesarstwa. On również — i to daleko wyraźniej, bo wbrew woli naczelnej, oświadczył się przeciwko nadaniu nam samorządu miejskiego w formie zachowującej najdrobniejsze ślady instytucyi samoistnej i krajowej. Niepodobna posądzić Stołypina i innych twórców projektu rządowego o jakiekolwiek sympatye dla polaków, przeciwnie raczej należy stwierdzić ich wyraźną niechęć i usiłowanie zawarowania dla urządzeń w Królestwie stałej przewagi biurokratyzmu centralistycznego nad działalnością żywiołów miejscowych. Mimo to nawet ci wierni „stróże „silnej ręki” i „rękawic jeżowych” nie dokręcili jeszcze szruby ucisku do tego punktu, którego wymagała większość Rady Państwa. Jej mowy i głosowania były tak bezwzględne i bezceremonialne, tak nie liczyły się z dalszemi następstwami, z wrażliwością skrzywdzonego społeczeństwa i sądem kulturalnych świadków tego widowiska, że chyba w Europie jeden tylko sejm pruski odważyłby się na podobne urąganie najelementarniejszym zasadom sprawiedliwości. I jak gdyby dla lepszego uwydatnienia jaskrawizny tego, dekretu znalazł się on w szczególnych ramach czasu, kiedy ci sami „słowianie”, którzy nie pozwolili polakom nawet przemawiać w radach miejskich własnym językiem, urządzali jednocześnie krzykliwe manifestacye na rzecz pobratymców bałkańskich i domagali się samodzielności dla narodków, niedorównywających nam kulturą z przed 200 lat a liczbą — przedmieściu Warszawy. Zapał tych apostołów „braterstwa” plemiennego był tak gorący i wybuchliwy, że aż policya musiała go gasić.

Gazety twierdzą, że szalę obrad przeciwko nam przeważyli pp. Stiszinskij i Hurko. Nie wierzymy temu: nawet bez ich wystąpień opadłaby ona w tym samym kierunku. Ale nie przestaje być znamiennym wypadek, że opinia Izby wyższej rosyjskiej znalazła się w obrębie ideologii politycznej najtępszego z biurokratów i najryzykowniejszego z karyerowiczów. Jest to zarazem może najsmutniejszy objaw uwiądu w organizmie Rosyi. Nie dość powiedzieć, że tam rej wodzą prawicowcy lub nacyonaliści, bo i w tym rodzaju mogą się znaleźć jednostki dużej miary; trzeba dodać, że są to ludzie niechcący, czy niemogący przekroczyć myślą dnia dzisiejszego, krótkowzroczni, ślepi lub tak omroczeni samolubstwem, że nie widzą ogromnych szkód, jakie wyrządzają własnej ojczyźnie, powstrzymując jej rozwój i utrwalając jej rozstrój. Ci ludzie mniemają, że najlepszą polityką jest sianie zamętu i mnożenie wrogów. Zdaje im się, że im wyższy rekord ucisku i nieprzyjaźni ustanowi ich naród, tem będzie bezpieczniejszy, a im więcej okaże i dozna nienawiści, tem będzie szczęśliwszy.

Uchwała Rady Państwa wycisnęła obok Chełmszczyzny drugie trwałe piętno na stosunkach polsko-rosyjskich. „Sądzę — rzekł poseł I. Szebeko — że nie leży w interesie Rosyi, zwłaszcza w obecnej dobie, stwarzanie takich warunków życia etnograficznie polskiej narodowości, które zmusiłyby ją do rozstania się z myślą, że lepsza jej przyszłość winna być zawsze związana z Cesarstwem rosyjskiem”. Nie wiemy, jaki procent śród naszego narodu jest ludzi, którzy dotąd wyznawali tę wiarę; w każdym razie należał do nich p. Szebeko. Jeżeli więc ona została podważona w nim i innych wytrwałych duszach, to przekonywa o sile ciosu zadanego polskości przez Radę Państwa i o zupełnem zgaśnięciu ogników złudnej nadziei, tak starannie pielęgnowanych przez realno-ugodowych utopistów”.

Kronika polska.

— **Jubileusz prof. Tretiaka.**

W niedzielę odbył się w uniwersytecie Jagiellońskim obchód 45 lecia pracy naukowej prof. Tretiaka, a zarazem jego pożegnania, profesor bowiem ustępuje ze stanowiska. Przemawiali: rektor uniwersytetu Zoll; dziekan wydziału filozoficznego, Rozwadowski; prof. Tadeusz Grabowski; docent Ludwik Janowski i prof Ignacy Chrzanowski, który wręczył jubilatowi księgę pamiątkową. Prof. Tretiak dziękował wzruszony za te dowody uznania. Aulę zapełniali przedstawiciele Akademii umiejętności, uniwersytetu, oraz liczna publiczność.

— **Zjazd kobiet.**

Zjazd kobiet polskich w Krakowie w sprawach wychowawczych, społecznych i ekonomicznych rozpocznie się w sobotę o godz. 7-ej wieczorem zebraniem towarzyskiem w Starym teatrze. Następnego dnia o godz. 10-ej nabożeństwo, poczem o godz. 11-ej pierwsze posiedzenie zjazdu w sali Towarzystwa rolniczego, plac Szczepański 8.

Sesya wiosenna Dumy.

Po kilku pierwszych posiedzeniach, poświęconych drobniejszym projektom prawa, mniej więcej około 7 maja rozpocznie się w Dumie Państwowej ogólna debata budżetowa.

„Birżewyja Wiedomosti” donoszą, że już obecnie frakcye dumskie szykują się do rozpraw budżetowych i prowadzą rokowania pomiędzy sobą co do wspólnych wystąpień w niektórych sprawach.

Debata zapowiada się interesująco. Działalność rządu nie zadawala nawet przedstawicieli bardzo umiarkowanych partyi; to też spodziewana jest silniejsza nieco krytyka polityki rządowej, niż za lat poprzednich, i najbardziej interesująco zapowiadają się rozprawy nad preliminarzem ministerstwa spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, oświaty, synodu, wydziału więziennego, artyleryjskiego i wojenno-sądowego. Postępowcy zamierzają głosować przeciwko tym preliminarzom i namawiają do tego najbliższych sąsiadów z prawicy i lewicy.

Ciekawe również będą rozprawy nad preliminarzem ministerstwa spraw zagranicznych; podobno Sazonow ma wystąpić w Dumie i wygłosić expose o polityce rosyjskiej.

Na rozważanie budżetu poświęci Duma po pięć dni w tygodniu, na inne sprawy pozostanie tylko jedno posiedzenie, a także tylko jedno wieczorne na interpelacye. Budżet zostanie uchwalony prawdopodobnie w końcu czerwca.

Prócz budżetu zostaną rozważone niektóre projekty wyznaniowe, oświatowe i projekt reformy senatu. Projekt prasowy wejdzie na porządek dzienny w jesieni.

O reformę Rady Państwa.

Frakcya kadecka złożyła Dumie Państwowej wniosek prawodawczy o zmianie ustawy Rady Państwa. Wniosek ten był szczegółowo debatowany w ministerstwie sprawiedliwości.

Zdaniem autorów wniosku przyczyny nienormalnego objawu jakiem jest odrzucenie lub zasadnicze zmienianie przez Radę Państwa zaaprobowanych przez Dumę Państwową projektów prawa jest obecny skład Rady Państwa, wygląda tak, jakgdyby Rada Państwa postawiła sobie za zadanie hamowanie biegu pracy prawodawczej.

Minister sprawiedliwości zbijał te zarzuty twierdząc, że niema jakichkolwiek przekonywujących dowodów potrzeby zmiany ustawy. Co się zaś tyczy podstaw, na jakich według wnioskodawców należałoby oprzeć reformę Rady, to są one zdaniem ministra niemożliwe do przyjęcia. Demokratyzacya bowiem Rady, według ministra, stałaby w sprzeczności z jej zadaniami.

Minister wykazywał, że we wszystkich państwach izby wyższe mają charakter konserwatywny. W żadnym zaś razie nie może być mowy o zrzeczeniu się przez Monarchę praw mianowania członków Rady Państwa.

Minister spraw wewnętrznych Makłakow doszedł również do przekonania, że kadecki wniosek prawodawczy jest niemożliwy do przyjęcia, ponieważ usunięcie szlachty z Rady Państwa ruszyłoby podstawy odwiecznego ustroju cesarstwa. Zniżenie cenzusu majątkowego jest również, jego zdaniem, niepożądane, gdyż zamożność osób mogących być wybranymi do Rady Państwa jest również najlepszą rękojmią ich zrównoważenia politycznego. Prerogatywy Monarchy zaś nie mogą być w żadnym razie cofnięte.

Z prasy rosyjskiej.

Przytaczaliśmy przed kilku dniami w streszczeniu projekt uzależnienia od jurysdykcyi sądów petersburskich przestepstw politycznych, popełnionych w Finlandyi. O projekcie tym pisze „Ruskaja Mołwa”:

„Bez wszelkiej potrzeby praktycznej,—a wobec ugrupowań, jakie się wytworzyły w IV Dumie, i bez nadziei realizacyi jego w ustanowionym przez nasze prawa zasadnicze trybie—rzuca się finlandczykom nowe, ciężkie wyzwanie. Projektuje się udobrodziejstwować kresy tymi artykułami naszego kodeksu karnego, które wbrew zdrowemu rozsądkowi i elementarnej logice prawniczej zachowują swoją moc obowiązującą i w zreformowanym rosyjskim ustroju państwowym. Projektowane jest wykluczyć z pod jurysdykcyi sądów miejscowych wszystkie sprawy, wypływające z pobudek politycznych.

Albo wyrzeczcie się swego „sposobu myślenia”, albo będziecie sądzeni w Petersburgu — oto alternatywa postawiona finlandczykom. Przytem będziecie sądzeni nie byle jak, a z artykułu 129..”

Potępia projekt ministra sprawiedliwości także radykalny „Dień”:

„Można twierdzić śmiało, że wniesiony przez ministra sprawiedliwości do Dumy Państwowej projekt prawa o przekazaniu całego szeregu spraw o przestępstwa państwowe i polityczne, popełnione w Finlandyi, jurysdykcyi sądu rosyjskiego—jest najbardziej stanowczym ciosem dla autonomii finlandzkiej. Można odciąć od organizmu część jego, można zmienić funkcye określonych jego organów; dla organizmu będzie to ciężkie i bolesne, lecz organizm będzie żyć. Nie można jednak wyjąć z niego duszy...”

Ks. Meszczerskij pisze w swoim „Grażdaninie”, że rewelacye o łapówkach, branych przez współpracowników „Now. Wrem.” nie są wcale niespodzianką:

„Gdyby „Nowoje Wremia” cieszyło się choć kiedykolwiek reputacyą uczciwej i nieprzekupnej gazety, a jakiś Snieariew wystąpiłby nagle z rewelacyami, z których widocznemby się stało czarno na białem, że organ ten brał łapówki, to widziałbym w tem skandal. Nazywać jednak skandalem otrzymywanie od banków pieniędzy przez „Now. Wr.” wobec jego dawniejszej reputacyi, to jest to samo, co krzyczeć na cały Petersburg, że stał się skandal, bo kokotka Maszka sprzedała się za 50 rb. radcy stanu Iwanowowi”.

Skandal polega nie na tem, że się ujawniło łapownictwo, ale na tem, że się z takim organem ludzie liczą prawie, jak z półurzędowcem.

„Ten haniebny fakt uznawania „Now. Wr.” nieomal za organ rządowy nie jest wyssany z palca, ponieważ nietylko ja jeden, ale i wiele innych osób może wskazać wyższych dygnitarzy urzędowych, którzy zwracali się do kierowników „Now. Wr.”, starając się o ich łaski. Hr. Witte np, będąc ministrem finansów, uznał „Now. Wremia” za jedyny organ godny drukowania ogłoszeń bankowych i za te tysiące tysięcy rubli, ofiarowywane gazecie, spodziewał się od niej łaskawej protekcyi. Tenże hr. Witte, będąc prezesem rady ministrów, jeździł kłaniać się staruszkowi Sworinowi za każdym razem, gdy potrzebował poparcia tej sprzedajnej gazety, a w swym gabinecie nazywał ją podłą”.

Nie można wogóle spodziewać się wiele po „Nowem Wrem.”:

„Na to ono jest—„Nowoje Wremia”—żeby gromadzić pieniądze wszelkimi sposobami, poczynając od pieniędzy rządowych, a kończąc na tych, które płacą różne sprzedajne kobiety za drastyczne ogłoszenia. Lecz ta sprzedajność, co się nie demaskuje, jest istotnie okropna. Są gabinety dostojników, gdzie biorą setki i dziesiątki tysięcy, o tych dostojnych łapownikach, gotowych sprzedać nawet Rosyę, gdyby to było możliwe, wiedzą wszyscy, lecz mówią o tem szeptem, a oni są śmieli, mówią o honorze i wymagają dowodów szacunku”.

„Rossija” ma jakieś ciężkie sny.

„Budowaliśmy niedbale nasze pancerniki i na morzu Bałtyckiem i na morzu Czarnem. Nie było przykładu, aby budujące się w warsztatach statki usprawiedliwiły te nadzieje, jakie w nich pokładano przy kreśleniu planów. Wszystkie pancerniki zanurzały się głębiej i zatapiały swe opancerzenie, odznaczały się przytem nadzwyczajną nietrwałością, a przedewszystkiem nigdy nie były gotowe na oznaczony termim. I nie było osób odpowiedzialnych za te występne i szkodliwe dla floty czyny...”

Czy niema czasem jakiego ukrytego „memento” w tem wywlekaniu grzechów przeszłości?...

Informacye i pogłoski.

— W poniedziałek obchodzono w Moskwie 70-letnią rocznicę urodzin uczonego rosyjskiego b. profesora, a obecnie honorowego członka uniwersytetu moskiewskiego, profesora instytutu łazariewskiego akademika F. Korsza, cieszącego się ogromną popularnością w postępowych sferach Rosyi. F. Korsz jest obecnie prezesem T-wa kultury słowiańskiej.

— W niedzielę odbyło się w Moskwie posiedzenie centralnego komitetu związku 17 października, pod przewodnictwem A. Guczkowa, na którem wystąpił poseł N. Szubiński, który zreferował działalność IV Dumy Państwowej. Szubiński oceniał głównie działalność pracy komisyi. Wykazywał on, że najlepiej idzie praca w komisyi sądowej, (której on jest prezesem), a najgorzej w komisyach interpelacyjnej i budżetowej.

— B. moskiewski naczelnik miasta A. Rejnbot poświęcił się ostatecznie działalności handlowej i otwiera w gub. woroneskiej olbrzymią fabrykę cementu na współkę z bankierem moskiewskim Kronenblochem, przyczem wkłada w ten interes przeszło milion rb.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów).

— **Rozszerzenie dworca.** Urzędnicy kolei Poł.-Zach. dokonali pomiaru ziemi miejskiej, przylegającej do dworca w Płoskirowie, niezbędnej do rozszerzenia dworca i ułożenia szyn i zwrotnic przy połączeniu kolei Poł.-Zach. z nową koleją podolską która własnego dworca w Płoskirowie budować nie zamierza. Terytoryum stacyi ma być powiększone o 25 dziesięcin.

— **Pożar w Winnicy.** Gaszenie pożaru domu Kremera w Winnicy, na Romanowskiej ulicy, zakończyło się śmiercią jednego i ciężkiem poranieniem siedmiu strażaków, z których trzech jest w beznadziejnym stanie. Wśród ciężko rannych jest naczelnik ogniowej straży miejskiej, Mielniczenko.

— **Akcye kolei Podolskiej.** Storublowe akcye kolei Podolskiej podniosły się znacznie w cenie i dziś już poszukiwane są podobno po 210 rb, chociaż dywidenda spodziewana jest zaledwie w 1915 roku.

— **Tyfus.** W Tropowej, w pow. mohylowskim, i w Kuczy, w pow. uszyckim, zanotowano 38 wypadków plamistego tyfusu.

— **Lekarze ziemscy.** Lekarz szpitala w Rychcie (w pow. kamienieckim), pani Paliowiec, po przebytym niedawno tyfusie plamistym dostała rozstroju nerwowego z wycieńczenia i przeciążenia pracą w przepełnionym szpitalu. Dr. Rubcow, również po tyfusie plamistym, dostał ostrego zapalenia płuc.

— **Samosąd.** W drugi dzień Wielkiej Nocy, w Werbce Murowanej, majątku ks. Demidowa-Wyszemirskiego, gromada zbiła stróżów polowych, którzy spędzili bydło z dworskich posiewów. Stan zdrowia pobitych stróżów jest groźny.

— **Kara administracyjna.** Redaktor „Podolskich Izwiestij” skazany został na 3-miesięczne więzienie lub też 500 rb grzywny za notatkę o zabójstwie ks. Drucko-Lubeckiego, w której była rzucona myśl, iż bar. Bisping nie był tak długo aresztowany tylko dzięki swemu stanowisku i środkom.

— **Składy dachówki cementowej.** Berdyczowskie ziemstwo otwiera w powiecie 6 składów dachówki cementowej. Składy mają być otwarte w Berdyczowie, Koziatynie, Samhorodku, Wachnówce, Pryłukach i Pohrebyszczach.

— **Skarga cukrowni.** Zarząd cukrowni w Udyczu zaskarżył do senatu ziemstwo humańskie o nadmierne obciążenie podatkiem ziemskim nieruchomości fabryki.

— **Zapomogi na szkolnictwo w gub. kijowskiej.** Ministerstwo oświaty rozpatrzywszy prośbę zarządów ziemskich i miejskich gub. kijowskiej o udzielenie zapomóg na szkolnictwo początkowe uznało za możliwe takowe uwzględnić i wydać ziemstwom i miastom zapomogi w trzech ratach. W związku z tem ministerstwo nadesłało gubernatorowi kijowskiemu szczegółowy wykaz zapomóg, z którego przytaczamy poniżej szereg liczb, rzucających światło na wzrost szkolnictwa w gub. kijowskiej.

Ziemstwa otrzymywały dotąd z ministerstwa następujące zapomogi: ziemstwo berdyczowskie — 10,530 rb., wasylkowskie — 14,820 rb.; zwinogródzkie — 15,210 rb, kaniowskie — 27,300 rb, kijowskie (powiat.) — [illegible] rb., lipowieckie — 9 360 rb., radomyskie — 14 8?0 rb, skwirskie — 14,040 rb., taraszczańskie—10,140 rb., humańskie — 12,480 rb, czerkaskie—17,550 rb. i czehryńskie — 11,700 rb.

Berdyczowskie ziemstwo otwiera w r. b. 32 nowych szkół, wasylkowskie—20, zwinogródzkie—8, kaniowskie — 18, kijowskie — 25, lipowieckie — 5, radomyskie — 19, skwirskie — 16, taraszczańskie—32, humańskie — 27, czerkaskie — 21 i czehryńskie — 28.

Na utrzymanie nowych szkół w r. b. ministerstwo przyznało następujące zapomogi: ziemstwu berdyczowskiemu — 12,480 rb., wasylkowskiemu — 7,800 rb. i na urządzenie wewnętrzne — 4,000 rb., zwinogródzkiemu—3,120 rb. i na urządzenie wewn — 1,600 rb., kaniowskiemu — 7,020 rb. i na urządz. wewn. — 3 250 rb., kijowskiemu — 9,720 rb. i na urządz. wewn.—3 600 rb., lipowieckiemu—1,950 rb. i na urządz. wewn. — 5,000 rb., radomyskiemu — 7,410 rb., skwirskiemu — 6,240 rb, taraszczańskiemu — 12,480 rb, humańskiemu — 10,530 rb. i na urządz. wewn.—4,000 rb., czerkaskiemu — 8,190 rb. i na urządz. wewn. — 2,100 rb. i czehryńskiemu — 10,920 rb.

Ziemstwo berdyczowskie projektuje w r. b. budowę 9 nowych budynków szkolnych z 30 kompletami szkolnymi, przyczem koszty budowy wyniosą ogółem 135,000 rb; wasylkowskie—6 szkół z 20 kompletami, koszty budowy wyniosą 96,186 rb.; zwinogródzkie — 2 szkoły z 8 kompletami, koszty budowy 47,680 rb; kaniowskie — 7 szkół z 28 kompletami, koszty budowy 101,356 rb.; kijowskie — 6 szkół z 14 komplet., koszty budowy 57,500 rb.; lipowieckie 10 szkół z 25 kompl, koszty budowy 110,069 rb; radomyskie 8 szkół z 19 komplet, koszty budowy 83,960 rb.; skwirskie — 2 szkoły z 8 komp, koszty bud. — 30,000 rb; taraszczańskie — 5 szkół z 17 komplet., koszty budowy — 70,000 rb.; humańskie — 7 szkół z 20 komplet, koszty bud. — 91,773 rb, czerkaskie—7 szkół z 28 kompl., koszty bud. — 110,216 rb. 47 kop. i czehryńskie—3 szkoły z 9 komplet., koszty budowy — 61,519 rb. 42 kop.

Na budownictwo szkolne ministerstwo postanowiło wydać następujące zapomogi: ziemstwu berdyczowskiemu 48,000 rb., wasylkowskiemu—32,000 rb, zwinogródzkiemu—12,000 rb., kaniowskiemu—42,000 rb., kijowskiemu—25,000 rb., lipowieckiemu—43,000 rb, radomyskiemu—35,000 rb, skwirskiemu—10,000 rb., taraszczańskiemu—27,000 rb., humańskiemu—34,000 rb, czerkaskiemu—42,000 rb. i czehryńskiemu—29,229 rb.

Oprócz tego m. Kijów na budowę jednego budynku szkolnego o 12 kompletach, którego budowa kosztować będzie 119,808 rb. 46 kop, otrzyma z ministerstwa zapomogę w wysokości 14,000 rb. i m. Humań na budowę czterech budynków z 12 kompletami, na co preliminowano 47,000 rb., otrzyma z ministerstwa 20,000 rb. zapomogi. Oprócz tego na utrzymanie szkół zarząd m. Humania otrzymał już 5,686 rb. i ma otrzymać 941 rb.

Ogromna większość budynków szkolnych wzniesiona zostanie z cegły, reszta zaś z drzewa okładanego cegłą.

— **Huragany śnieżne i mrozy.** Do zarządu kolei Południowo-Zachodnich donoszą, iż na szeregu stacyi kolei Samaro-Złotoustowskiej szaleją huragany śnieżne. W Samarze i innych miastach nadwołżańskich burze śnieżne wyrządziły znaczne straty i spowodowały szereg nieszczęśliwych wypadków na Wołdze. Uszkodzonych zostało wiele statków i mostów kolejowych, wskutek czego w wielu miejscach wstrzymana została komunikacya towarowa. Kolej Samaro-Złotoustowska zdjęła z siebie odpowiedzialność za terminowe dostarczanie ładunków do miast nadwołżańskich. Temperatura znacznie się obniżyła, spadając w niektórych punktach do 4 i 7 stopni niżej zera.

Przy silnym mroźnym wietrze śniegi spadły również w rejonie północnym kolei Południowo-Zachodnich. Z szeregu stacyi, położonych na północ od Czepowicz (linia Kowelska), donoszą, iż spadł suchy śnieg na zamarzniętą już glebę. W niektórych miejscach dął mroźny wiatr bez śniegu. W Kowlu termometr wskazywał O. Zła pogoda na północy znacznie uszkodziła oziminy, które w wielu miejscach potrzeba będzie prawdopodobnie przeorać.

Na północnych dystansach kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej również spadły śniegi przy temperaturze o. 1,2 stopnie mrozu.

W Odesie i Besarabii spadły ulewne deszcze. Wogóle stan pogody w rejonie kolei Południowo-Zachodnich jest fatalny.

— **Pod kołami pociągu.** W pobliżu stacyi Berdyczów rzucił się pod pociąg w celu samobójczym pasażer Ludwik Pozorow, lat 28. Koła pociągu odcięły mu obydwie nogi.

„Gospodarka” tramwajowa w Kijowie.

IV.

Drożyzna lokomocyi.

Zarząd tramwajów kijowskich za usługi wątpliwej wartości, okazywane obywatelom miasta, każe sobie płacić bajońskie sumy, na które składają się wygórowane opłaty za bilety.

Niezależnie od tych wysokich opłat panowie koncesyonaryusze ustanowili przedewszystkiem jakieś stacye „uczątkowe”, które akurat wypadają każdemu niemal pasażerowi pośrodku jego przejazdu, co wywołuje konieczność opłacania jazdy za dwa „uczątki”, czyli kursy, lub też konieczność odbywania dalszej podróży pieszo.

W pieczy o pomyślność rozwoju przedsiębiorstwa, koncesyonaryusze postarali się o unormowanie długości owych kursów odwrotnie proporcyonalnie, że się tak wyrazimy, do ich frekwencyi. W jaknajruchliwszych punktach miasta są „uczątki” najkrótsze, a dopiero na krańcach miasta i w okolicach podmiejskich długość kursów jazdy wynosi mniej więcej wiorstę, t. j. jednostkę kursu jazdy, praktykowaną w innych miastach państwa rosyjskiego.

Nierównomierność długości kursów, oraz specyalne rozlokowanie stacyi aż nadto bije w oczy.

Przytoczymy dla przykładu porównawczego niektóre z nich, a mianowicie:

Po szynach Kreszczatyku i Wielkiej Wasylkowskiej kursują wagony, oznaczone №№ 1, 2, 8 i 9. Kurs wszystkich rozpoczyna się przy placu Cesarskim, a jakże nierównomiernie się kończy?

Wagony № 1 kończą swój jeden „uczątek” przy placu Trójcy św., № 9 — przy rogu ulicy Maryjsko Błagowieszczeńskiej, № 8 — przy rogu ulicy Karawajowskiej a № 2 — już przy rogu ul. Funduklejowskiej!..

Krótiutki kurs od placu Cesarskiego do rogu Funduklejowskiej i Kreszczatyku (dla linii

№ 2) w porównaniu z normalnym kursem na przestrzeni od tegoż rogu Funduklejowskiej do dworca kolejowego, — jest śmiesznie krótki (około 1/3 wiorsty) i *nie wiadomo kiedy i przez kogo zatwierdzony*. Akurat wtedy, gdy się rozpoczyna uciążliwa dla pieszych droga pod górę, — akurat wtedy, gdy wiele osób dąży z okolic Kreszczatyku do niemniej ruchliwej dzielnicy, jaką jest ulica Włodzimierska i z nią zbieżne, — akurat wtedy konduktor obwieszcza urzędownie o skończonym kursie, choćbyś nieświadomy pasażerze siadł dopiero przy Pasażu...

Z Padołu jeździ do miasta codzień już nie tysiące, a w niektóre dni nawet — dziesiątki tysięcy pasażerów i właśnie dlatego... kurs jazdy kończy się zaraz na progu miasta — na Placu Cesarskim. Dość spojrzeć na nadjeżdżający z Padołu przepełniony tramwaj, aby się przekonać, jak wielu pasażerów wysiada, aby dalszą drogę Kreszczatykiem, gwoli oszczędności, odbyć pieszo. Jest to niechybnym wskaźnikiem pieczy koncesyonaryuszy nie tyle o.. wygodę publiczności, która, jeśli chce dojechać naprzykład do placu Ratuszowego (Dumskiego), musi opłacać drugi kurs, — ile o systematyczne podniesienie dochodowości przedsiębiorstwa..

Takich przykładów nienormalnej długości kursów i niewygodnego rozlokowania stacyi, każdy czytelnik zna wiele więcej ze swej własnej praktyki.

Pozwolimy jednak sobie przytoczyć ciekawsze jeszcze anomalie, a mianowicie: Z Padołu, z przystani statków słobódzkich, chce ktoś dojechać, dajmy na to, do placu Michałowskiego. Musi tedy opłacić aż trzy kursy; jeden: Padół — Plac Cesarski, drugi: Plac Cesarski— Plac Ratuszowy i trzeci: Ratusz — Plac Michałowski.

Trzy kursy — na dystansie nie przenoszącym wiorsty!...

Są i inne, nie mniej ciekawe fakty: egzystuje linia niby — okólna № 9. Tramwaje tej linii wychodzą z placu Cesarskiego w stronę W.-Wasylkowskiej prawie zawsze puste i napełniają się dopiero przy zbiegu ul. Maryjsko-Błagowieszczeńskiej, na którą tramwaj ten skręca. Jednocześnie z tegoż Placu Cesarskiego wychodzi № 1 zawsze prawie przepełniony i jeden kurs swój kończy przy placu Troickim, opróżniając się do połowy właśnie przy tym samym zbiegu ul. Maryjsko-Błagowieszczeńskiej.

Zdawałoby się, że nie może być nic logiczniejszego ponad to, jak zająć miejsce w pustym tramwaju № 9 i przy skręcie jego na Maryjsko-Błagowieszczeńską przesiąść się do № 1, wtedy właśnie, gdy ten w tem miejscu możliwie się opróżnia.

Wszechwładny i arbitralny zarząd tramwajów pozwala na to wprawdzie, ale za kilkadziesiąt sążni jazdy od ulicy Maryjsko-Błagowieszczeńskiej do placu Trójcy św. każe sobie drugi kurs płacić!..

I № 1 chodzi wciąż przepełniony, a № 9 — prawie pusty!

A ojcowie miasta wciąż mają „większe zmartwienia" niż te anomalie...

Za jednostkę kursu jazdy tramwajowej przyjęto w Rosyi, jak wspomnieliśmy wyżej — wiorstę.

I § 54 kontraktu koncesyi kijowskiej przewiduje kurs jazdy — wiorstę i wysokość opłaty za prawo przejazdu tej wiorsty tramwajem określa na 2½ kop., pisząc wyraźnie, że: „*aby opłata w ogólnej sumie wszystkich linii miejskiej kolei żelaznej nie przenosiła dla pasażerów kl. I i wagonów jednoklasowych — 2½ kop. i klasie II na „imperiale"* (dziś siedzenia na dachach skasowane) — *1½ kop. za wiorstę przejazdu*".

W załączonym do kontraktu wykazie widzimy 15 kursów („ucząstków") od 594 do 1477,85 sążni długości. A żaden z nich nie miał być krótszy od wiorsty; jeden nawet miał mieć blizko 3 wiorsty. Te wszystkie długości kursów, które przewidziała przed laty 24-ma koncesya, razem dodane, wynosiły 30 wiorst.

Niektóre z nich (co dłuższe) nie zostały nigdy otwarte, lub też w następstwie podzielone były na dwie różne linie i „ucząstki", lub wreszcie — zupełnie skasowane, jak np. linie (o jednym kursie): 1) od dworca kolejowego przez Bezakowską i Bulwar Bibikowski do szosy Kadeckiej, 2) od Wielkiej Wasylkowskiej przez Maryjsko-Błagowieszczeńską, Bulwar Bibikowski do szosy Kadeckiej i t. d.

Te właśnie kursy miały być najdłuższe i — dlatego ich niema...

We wspomnianym wykazie *zatwierdzonych przez radę miejską kursów*, znajdujemy dowcipną kombinacyę matematyczną, obalającą ustanowioną § 54 kontraktu 2½ kopiejkową opłatę za każdą wiorstę. Kombinacya ta w redakcyi jakoby bardzo logicznego, a skromnego wywodu, brzmi jak następuje:

„*Razem 30,33 wiorsty; podług umówionej taksy 2½ kop za wiorstę wyniesie 75,82 kop. W rzeczywistości będzie opłacono za 15 ucząstków po 5 kop — razem 75 kop.*

Przez tę dowcipną kombinacyę, opartą na długości nieegzystujących kursów, podniesiono cenę przejazdu do 5 kop. za kurs, bez względu na jego długość.

Jakiem prawem *dzisiejsze* kursy mają tylko po kilkadziesiąt sążni długości — o tem nie wiemy, choć jak wszyscy jeżdżący tramwajami kijowskimi, pragnęlibyśmy się dowiedzieć.

(D. c. n).

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 25 (8) Marka Ewangelisty.
Jutro 26 (9) Kleta i Marcellina.

Wschód słońca o godz. 4 m. 26.
Zachód słońca o godz. 7 m. 27.
Długość dnia godz. 15 m. 01.

Kalendarzyk Historyczny.

8 Maja n. st.

Roku 1331. Król Władysław Łokietek odnosi nad krzyżakami walne zwycięstwo pod Płowcami.

— **Koncert Didura.** Znakomity nasz śpiewak p. Adam Didur posiada głos fenomenalny i prawdziwe belcanto. Z powodzeniem też rywalizuje ze sławnym basistą Szalapinem. Na koncercie jutrzejszym artysta wykona szereg pieśni Stanisława Moniuszki, w tej liczbie „Starego Kaprala". P. Didur jest wogóle wielkim miłośnikiem pieśni swojskich i szerzy kult ich gdzie może.

— **Spis ludności.** Wczoraj w zarządzie miejskim odbyła się narada w sprawie projektowanego spisu ludności m. Kijowa.

Narada przyszła do wniosku, iż procedurę spisu ludności należy podzielić w ten sposób, iż początkowo zarządzić spis wszystkich posesyi w mieście ze wskazaniem ilości budynków, pięter i mieszkań oraz przestrzeni zajmowanych przez nie placów, co ma być wykonane w sierpniu r. b; druga część pracy — właściwy spis ludności z opisem budynków mieszkalnych mogłaby być dokonana w czasie od listopada r. b. do stycznia roku 1914. Prace przygotowawcze, które należy wykonać do sierpnia, polegać będą na sporządzeniu spisu wszystkich posesyi na mocy posiadanych danych oraz opracowaniu ogólnego planu robót z podzieleniem miasta na rewiry, według których dokonany zostanie spis ludności.

— **Nowe linie tramwajowe.** Jutro, dn. 26 kwietnia przedstawiciele zarządu gubernialnego i miejskiego wydziału technicznego dokonają oględzin nowych linii tramwajowych — Karawajowskiej, Proreznej, Głuboczyckiej i Zwierzynieckiej.

— **Z politechniki.** Ministerstwo przemysłu i handlu nadesłało do zarządu politechniki rozporządzenie o zmianie uniformu dla studentów politechniki. Zmiana polega na tem, iż zamiast ciemno zielonego koloru w uniformie, jak to było dotychczas, zostaje wprowadzony ciemno-szafirowy kolor.

Zmiana ta została wywołana prawdopodobnie tem, iż kijowski instytut handlowy, który obecnie uzyskał prawa rządowe, wprowadził dla swych studentów uniform identyczny z uniformem studentów politechniki kijowskiej.

— **Oględziny ogrodów i skwerów.** Jutro, d. 26 kwietnia odbędą się oględziny ogrodów i skwerów miejskich przez komisyę ogrodniczą z prezesem jej p. S. Lesiszem na czele i radnych, którzy interesują się ogrodami miejskimi. Osoby, biorące udział w powyższych oględzinach mają się zebrać o godz. 12 ej w południe przy nowym teatrze w „Château des Fleurs".

— **Historya adwokatury.** Na członków komisyi redakcyjnej projektowanego wydawnictwa „Historya rosyjskiej adwokatury" z łona adwokatury kijowskiej wybrani zostali: adw. przys. I. Malutin i A. Goldenwejzer, na zastępcę zaś—J. Goldenwejzer, którzy zajęli się już zbieraniem i porządkowaniem materyałów, dotyczących dziejów adwokatury kijowskiej.

Komitet wydawnictwa, znajdujący się w Petersburgu, zamierza pomieścić je w trzech tomach, z których pierwszy ukaże się w dniu 50-letniej rocznicy ustaw sądowych—20 listopada r. p.

— **Zebranie właścicieli domów.** Jutro o godz. 8-ej wieczorem w klubie właścicieli domów odbędzie się zebranie w celu omówienia projektu wykupienia przez miasto przedsiębiorstwa kijowskiego Towarzystwa elektryczności.

— **Walne zebranie „Pogotowia".** Dnia 5-go maja o godz. 1 ej po poł. w sali posiedzeń rady miejskiej odbędzie się plenarne doroczne zebranie członków T-wa Pogotowia ratunkowego w Kijowie. W razie nieprzybycia wymaganej przez statut liczby członków, drugie zebranie, ważne bez względu na ilość obecnych osób, odbędzie się d. 19 maja o godz. 1-ej po poł.

— **Wystawa psów.** Wczoraj zamknięta została urządzona w „Château des fleurs" wystawa psów. Wskutek złej pogody publiczności było nieco mniej, niż w dni poprzednie. Wczoraj odbyła się właśnie ekspertyza i rozdawanie nagród. Pierwszą nagrodę—medal złoty Wielkiego Księcia Sergiusza Michajłowicza otrzymała „Zor'ka"—pointer O. Lewitskiego. Złoty medal i złoty żeton warszawskiego oddziału Cesarskiego Towarzystwa racyonalnego myśliwstwa, otrzymał pointer „Stop" O. Lewitskiego; duży medal srebrny—pointer „Sport" I. Petrenki. Największa ilość nagród przypadła ceterom. Złote medale otrzymały cetery angielskie: „Ratmir"—I. Jureca, „Feja of Kiew" I. Hryhorenki, „Prinz" i „Lusi of. Kiew", tegoż właściciela, „Feb" W. Jurczenki i „Wierna"—B. Szymańskiego. Z liczby pointerów irlandzkich złote medale otrzymały: „Ej" W. Fiejszera „Leda", K. Reszetnikowa, „Rok" ks. N. Erastowa, „Mars" A. Kuksina i „Łaska" A. Stiepanowa; z liczby ceterów gordonów: „Terek" I. Kurowskiego, „Nora" L. Soroczyńskiego, „Bój" D. Wasiutyńskiego i „Mars" S. Żurawlewowej.

Złote medale otrzymały również: wyżły—„Fryna"—I. Krasilnikowa, „Lubim" i „Raskidaj" W. Sztepana, „Zeman" D. Chrapowickiego, kilka chartów W. Sztepanowa. Spaniole—„Bon" P. Zarubina, „Fryna" N. Repojto Dubiago, „Tuz" (jamnik) A. Boborykina, „Terri" (terjer) M. Finka, „Szott" (terjer) M. Rabinowicza, „Markiz" „Dora" i „Bari" (S. Bernardy) i t. d.

O g. 3-ej po południu urządzono ciekawe próby z psami policyjnymi „Bella", „Mars" i „Prinz", należącymi do żandarmeryi kolejowej. Psy z nadzwyczajną zręcznością i szybkością odnajdywały rzekomego przestępcę, który usiłował się schronić od swego prześladowcy. Pies węsząc powietrze z całą dokładnością odbywał taką samą podróż jak i domniemany przestępca, odnajdując go na dachu na drzewie lub innem miejscu. Znalazłszy „przestępcę" pies głośno szczekając, rzucał się na niego i chwytał zębami za rękaw. Próbom tym przyglądała się dość znaczna ilość publiczności.

— **Echa nadużyć na kolei.** Niedawno w związku z nadużyciami w zarządzie kolei Poł.-Zachodnich aresztowany został rachmistrz wydziału głównej buchalteryi Zagorulko, który podejrzewany jest o fałszowanie t. zw. świadectw płatniczych, o czem w swoim czasie donosiliśmy. Zagorulko był już kilka razy badany przez sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi Purika.

Utworzona przez naczelnika kolei W. Szmidta komisya taksatorów, która przez dłuższy czas rozpatrywała sprawy kolejowe prowadzone w różnych instancyach sądowych przez trzech adwokatów kolejowych, w okresie od r. 1908 do 1913, zakończyła już swe prace i złożyła naczelnikowi kolei raport ze swych czynności. W swym raporcie komisya konstatuje szereg wypadków, kiedy powodowie cywilni z niewiadomych przyczyn wygrywali sprawy, które przy należytej obronie musiałaby wygrać kolej.

Wczoraj p. Kupferowi przysłano z sądu okręgowego do zrewidowania szereg nowych spraw.

— **Z kijowskiego Instytutu handlowego.** Wczoraj w kijowskim instytucie handlowym zostało wywieszone ogłoszenie, w którem minister przemysłu i handlu zawiadamia, iż wolni słuchacze mają prawo pozostawania w instytucie w ciągu czterech lat od dnia wstąpienia do instytutu. Wolni słuchacze żydzi tylko w ciągu tego czasu mają prawo zamieszkiwania w Kijowie.

Studenci, którym w jesieni bieżącego roku upływa termin czteroletni, a którzy nie zdążą ukończyć instytutu, powinni złożyć do dnia dwudziestego szóstego kwietnia prośbę o pozwolenie na pozostanie w instytucie jeszcze na 1 lub 2 semestry zależnie od ilości niewykończonych robót.

— ZAJŚCIE W CYRKU. Onegdaj wieczorem do cyrku, gdzie występuje trupa ukraińska Zankowieckiego i Saksagańskiego, weszła jedna z par zbierających ofiary na flotę powietrzną; po paru chwilach w cyrku zjawiła się druga para, tej wszakże administracya cyrku nie wpuściła na widownię, aby nie przeszkadzać publiczności.

Para opuściła cyrk, ale po pewnym czasie powróciła tam znowu w towarzystwie jednego z organizatorów „dnia floty napowietrznej" dym. oficera marynarki R. Aroszidze, który zażądał, aby zbierających ofiary wpuszczono do wnętrza. Administracya i tym razem odmówiła. Wtedy A. zwymyślawszy jednego z antreprenerów trupy ukraińskiej p. Peczorina wyszedł z cyrku, ale po 10 — 15 minutach zjawił się tam znowu w towarzystwie prezesa centralnego komitetu „dnia floty powietrznej" powiatowego marszałka szlachty M. Hudym-Lewkowicza i adjutanta naczelnika kraju podpułk. S. Kreitona. Na schodach przy wejściu do foyer cyrku Aroszidze zamieniwszy parę słów z p. Peczorinem, uderzył go dwa razy pięścią w twarz. P. rzucił się na Aroszidze, który wyciągnął kordelas. Na szczęście podpułk. Kreitonowi udało się zapobiedz możliwemu przelewowi krwi.

O zajściu spisano protokół w celu pociągnięcia Aroszidze do odpowiedzialności z art. 38. Niezależnie od tego p. Peczorin pociąga Aroszidze do odpowiedzialności za obelgę czynną.

— ARESZTOWANIE. Na placu Ratuszowym za sprzedaż pornograficznych pocztówek i broszur policya aresztowała Bylińskiego.

— POŻARY. Onegdaj z przyczyny niewiadomej wszczął się pożar w sklepie naczyń Morderera przy D. Wale Nr. 20. Ogień stłumiono prędko.

Tego samego dnia wieczorem w kinematografie „Ars" (Aleksandrowska 40) z powodu niedbalstwa mechanika zapaliła się filma. Ogień stłumiono w samym zaczątku.

— KRADZIEŻE. Okradziono mieszkania: Puhacza (Trechswiatitelska 18), Wierchowskiego (Borszczagowska 67), Moskalenkowej (N-Karawajowska 16), Rottenberga (Kiryłowska 23) i Gorbukowa (Milionowa Nr. 9).

Na rynku Halickim skradziono Rajewskiej portmonetkę z pieniędzmi. Za kradzież aresztowano Borzencewa i Pazia. Pierwszy z nich w drodze do cyrkułu zwrócił poszkodowanej skradzioną portmonetkę.

— NOŻOWNICTWO. W piwiarni przy placu Bohdana Chmielnickiego Nr. 7 cygan F. Kiryczenko rozpłatał nożem brzuch swojej współlokatorce S. Kiryczenko. Młodą kobietę w ciężkim stanie Pogotowie odwiozło do szpitala. Nożowiec został aresztowany.

Onegdaj na rogu Bulońskiej i Twerskiej wywiązała się między kilkoma robotnikami bójka, w trakcie której I. Parafinowi zadano 10 kłutych ran. Rannego odwieziono do szpitala.

— ZWŁOKI DZIECKA. Z Łybedzi w pobliżu stacyi Kijów-Towarowy wyłowiono zwłoki niewiadomego chłopca w wieku lat 5. Zwłoki oddane zostały żandarmeryi kolejowej.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej

Data 24 kwietnia (7 maja) 1913.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	4,3	4 5	5,0
Barometr przy C° w mm.	740,1	741,0	741,8
Stop. wilgotności w proc.	89	91	81
Kier. i szybk. wiatru (w m.)	Pln_4	Pln_4	$PlnW_6$
Chmur. wedł. 10-stopn. syst.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	—	4.0	0,7

	od g. 9 ej wiecz. do g. 9 ej wiecz.
Najw. temper. powietrza w ciągu doby	5,6
Najniższa	3,6
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	4,6
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	13,0

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano w części centrum, na wschodzie i miejscami w pasie połud. Rosyi europejskiej. Temperatura wyższa od normalnej na połud.-wschodzie i w Finlandyi, niższa w pozostałych rejonach.

Pogoda spodziewana w d. 25 kwietnia: ciepło na wschodzie Rosyi europejskiej, cieplej w pasie północnym, chłodnawo w Rosyi środkowej, obniżenie temperatury na połud.-zachodzie, deszcze miejscami w pasie południowym.

Z sądów.

O potwarz w druku.

Wczoraj XII wydział kijowskiego sądu okręgowego rozpoznawał bez udziału sędziów przysięgłych sprawę p. Feliksa Mazewskiego przeciwko redaktorowi petersburskiej gazety „Birżewyja Wiedomosti" Wasiljewowi i współpracownikowi tejże gazety Breszkowskiemu o potwarz w druku.

Sprawa ta wszczęta została jeszcze w roku 1911, lecz z różnych powodów kilkakrotnie była odraczana i dopiero wczoraj doczekała się swego rozwiązania w pierwszej instancyi.

Obaj oskarżeni nie stawili się do sądu; zastępował ich adw. przys. G. Gorodisskij. W imieniu p. Mazewskiego popierali oskarżenie adw. przys. Edward Paszkowski i S. Cemsz.

Za powód oskarżenia posłużył, jak wiadomo, szereg artykułów, jakie pod tytułem „Występne miliony" w czerwcu r. 1910 ukazały się w „Birżewych Wiedomostiach" za podpisem Breszko-Breszkowskiego. W artykułach tych przedstawiono p. Mazewskiego jako człowieka, który, nie posiadając żadnych środków, po objęciu stanowiska głównego administratora dóbr ks. Witolda Czetwertyńskiego, dorobił się jego kosztem, usunął z pałacu księcia dawną jego służbę, otoczył go ludźmi oddanymi sobie, skłonił księcia do sporządzenia testamentu na jego korzyść z zupełnem pominięciem rodzonych braci Edwarda, Olgierda i Ryszarda, wreszcie przy pomocy trucizny pozbawił życia księżnę, a następnie i księcia Witolda.

Po odczytaniu skargi p. Mazewskiego sąd przystąpił do badania świadków.

Profesorowie: Wagner, Trytszel, Janowski, Małkow, d-r Stankiewicz i d-r Kotowicz, którzy leczyli księcia w okresie od lutego do maja r. 1909 stwierdzają jednogłośnie, iż przeszedł on wówczas kataralne zapalenie płuc, jednocześnie zaś cierpiał na sklerozę naczyń sercowych i niektórych mózgowych. D-r Stankiewicz, który leczył chorego przez czas dłuższy, stwierdza na pytanie adw. przys. E. Paszkowskiego, iż pomiędzy księciem a Mazewskim panowały stosunki przyjacielskie, stosunek zaś chorego z braćmi był przeciwnie bardzo chłodny, a nawet nieprzyjazny.

Sędzia pokoju Sohanowskij, dawny przyjaciel rodziny książęcej, twierdzi, iż pomiędzy księciem a Mazewskim panował stosunek przyjacielski. Księcia Witolda charakteryzuje świadek jako człowieka silnego charakteru, niezależnego i niełatwo poddającego się wpływom postronnym. Z braćmi książę był w złych stosunkach i nie miał zamiaru im nic zostawiać po sobie, tak, iż gdy zapisał im stosunkowo niewiele, nikogo to zbytnio nie zdziwiło. Po śmierci żony książę obawiał się procesu ze spadkobiercami i niekorzystnego dlań wyniku działów; gdy Mazewski przeprowadził tę sprawę pomyślnie, książę oświadczył: „ten człowiek zapewnił mi spokój i za to go ozłocę". Świadek towarzyszył księciu w ostatniej jego podróży na południe i potwierdza, iż pierwszy atak sercowy nastąpił już w drodze, drugi w Kijowie, następny zaś w Daszowie zakończył się katastrofą.

Rejent Worobjew sporządzał testament, który został podpisany przez księcia 6 marca 1909 r., przyczem chory uczynił wówczas na nim wrażenie człowieka zupełnie normalnego.

Pp. Gustaw Kaleński, d-r Jarmusz, Wł. Łoziński, Kamiński i Głębocki stwierdzają, iż pomiędzy księciem i Mazewskim panowały bardzo serdeczne stosunki. Kilku świadków stwierdza również, iż 280,000 rb, jakie ks. Edward Czetwertyński otrzymał od Mazewskiego i 150,000 rb, jakie od niego otrzymali dwaj pozostali bracia zmarłego, dane im zostały za odstąpienie od sprawy cywilnej, nie zaś w celu umorzenia śledztwa karnego w sprawie rzekomego otrucia.

B. lokaj zmarłego, Krawczenko, twierdzi, iż Mazewski nie wydalał dawnej służby księcia.

Ze strony obrony zeznawało trzech braci Bejzymów, spokrewnionych ze zmarłym księciem przez żonę.

Paweł Bejzym oświadcza, iż na jakieś dwa miesiące przed śmiercią księcia Witolda usłyszał wypadkowo w kawiarni „Continentalu" rozmowę dwóch siedzących obok jegomościów; przyczem zwróciło jego uwagę następujące zdanie, wypowiedziane przez jednego z sąsiadów: „Książę Witold Czetwertyński zapisał w testamencie cały swój majątek swemu administratorowi; napewno już teraz długo nie pożyje". Świadek niezwłocznie napisał o tem do księcia, który jednak nie zwrócił uwagi na ostrzeżenie. Niezwłocznie po śmierci księcia wśród służby rozeszła się pogłoska, iż zmarł on śmiercią nienaturalną.

W dalszym ciągu świadek, a za nim i brat jego Kazimierz Bejzym twierdzą, iż lekarz domowy księcia d-r Jarmusz nie chciał początkowo wydać świadectwa o śmierci oraz twierdził, iż zgon księcia był dlań zupełną niespodzianką, a ostatnie symptomaty i ataki nie miały nic wspólnego z chorobą, na którą zmarły cierpiał.

Wobec takiego zeznania przewodniczący zarządził konfrontacyę obu świadków ze świadkami Jarmuszem i Krawczenką, przyczem d-r Jarmusz oświadczył, iż początkowo nie chciał wydać świadectwa o śmierci, ponieważ uważał to za niewłaściwe, ze względu, iż stale leczył zmarłego, co zaś do niezwykłych jakoby symptomatów choroby — zaprzeczył zeznaniu obu świadków.

B. lokaj księcia Krawczenko oświadczył, iż pogłoski o nienaturalnej śmierci księcia rozpuszczane były przez brata zmarłego.

Trzeci świadek obrony, Aleksander Bejzym zeznał, iż gdy po powrocie z nieudanej podróży na południe po obiedzie w Daszowie podano szampańskie, książę sam zwrócił uwagę, iż we wszystkich szklankach wino jest koloru żółtego, w jego zaś — białe. Pomimo to książę „na złość lekarzom" wypił swą szklankę. Tegoż dnia nastąpił ostatni atak.

Po wysłuchaniu przemówień stron i krótkiej naradzie sąd skazał Wasiljewa i Breszko Breszkowskiego na 6 miesięcy więzienia, zmniejszając tę karę w myśl manifestu z d. 21 lutego o 1/3, t. j. do 4 miesięcy.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Albert Jaque, inż. z ...; Piotr Maksimow; Z. Maksimowa; Andrzej Labardet, ob. franc.; M. Tarnopol, kup.; G. Bernstein, urz.; Wiktor Wiszniowski, adw. przys.; Mikołaj Radecki, oficer; Olga Radecka; Stefan hr. Grocholski z Warszawy.

Hotel François: pp. Janusz Janieljanow; Franciszek Wojtalewicz z Ameryki; Zbigniew Niedźwiedzki z Warszawy; O. Solomonowski z Ekaterynosławia; Jan Świętochowski z Gniewania; S. Pienkin; Marya Tiufiajewa; Dymitr Jegorow; Otton Lechnicki ze Żmierzynki; Paweł Brunst; Józef Kruszyński z Płoskirowa; Józef Ochlewski z Józefówki; Waleryan Marowski z Płoskirowa; Nadzieja Masiennikowa; Aleksandra Michalewska z Moskwy; Henryk Michalewski z Moskwy; Marya Saryusz-Zaleska z Pustowarówki; A. Fremke.

Hotel Ermitage: pp. Marya Sawieljewa; Eugenia Rachmanina; Aleksander Iliński, lekarz; Helena Wachniewska z Winnicy; Antoni Wachniewski z Winnicy; Dymitr Mańszyn; Leopold Walkiewicz, inż., z Warszawy; Helena Łossowska; Jan Wielecki z Chorob.; Wiktor Kochanowicz z Oknicy.

Hotel Hladyniuka: pp. K. Wwedenskij, r. st.; W. Lewicki, gen; Aleksy Tarasiewicz; Jan Jazdowski, ob., z Mironówki; Michał Kruszyński, inż., z Mińska; Aleksander Korobkow; L. Konaszewicz, ob.; Aleksandra Kalitrjewa; Aleksander Lebiedjew, stud; Adolf Strenge; N. Sopoćko; Zofia Sokołowa; Anna Kuszpil.

Hotel Universal: pp. Leopold Siedlecki z Mironówki; Michał Kulawcew; M. Wichman.

Pałast-Hôtel: pp. Aleksander Żdanow, profesor; Aleksander Fiodorow, profesor; Aleksy Mandrin, agr.; Władysław Janczewski z Moskwy; Stanisław Wąsowicz, stud., z Homla; Teodor Zawertały, ob.; Grzegorz Bojarinow, pułk; M. Oksengorin, lekarz; Herman Kan, fabr.; M. Kapitanow, ob; Józef Branowajn, fabr; Teodor Gorieszník, kupiec; A. Fich, kup; Grzegorz Kaczerow, kup; Jerzy Białocerkowski, kup.; J. Rapoport, woj; Jakób Szochet, kup.; C. Moglin, woj.; A. Kartuz, woj.; L. Spiwak, kup.; Maks Rozenfeld, kup; Jakób Rozenfeld, kup.; Szymon Halperin, kup; A. Kosman, kup.; Edward Osser, przem; Mikołaj Jewrem Chawkan, przem.; Józef Cejtin, inż.

Grand-Hôtel Imperial: pp. Michał Lifszyc, kup; I. Kazariński, fabr; Jan Sukonnik, fabr.; Michał Niewiażski, fabr.; A. Bernstein, fabr.; Z. Zborowski, kup.; Józef Weinberg, kup; Beniamin Bas, fabr.; M. Chejfec, fabr.; Michał Kubrin, fabr; Berta Swanter; J. Łokszyn, ob; B. Fiszman, kup; A. Sukonnik, fabr.

Hotel Rosya: pp. Józef Libakow, art; Wiara Zarębska; Zofia Dańkowska; K. Czebanowa; Julia Gorłowska z Kurska; Aleksander Ozierow, kup.; Marta Iwaszczenko; Jan Poczynowski z Moskwy; Aleksander Suworow, duch; Szymon Gonczaruk, gen; Augusta Mojniewicz, art, z Petersburga; W. Zarski, inż; Aleksander Berkut; Jan Kwiatkowski, adw, z Humania; Nadzieja Koszuk; Marya Górska z Kaniowa.

Hotel Praga: pp. Jan Krauz; Wacław Tomaszewicz z Petersburga; Piotr Zimmerman z gub. kijowskiej; Jan Becker; Roman Panczenko; Seweryn Listopadski z Białej Cerkwi; Anna Kozłowska z pow. kaniowskiego; M. Kurawlewa; Mikołaj Mielgunow; Konstanty Skrzyński z Krzyżopola; Bolesław Radowicki z pow. skwirskiego; Barbara Kononienko; Konstanty Ostaszewski z pow. skwirskiego; L. Szadurski, prezes depart. mosk. izby sądowej.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na Tow. polsk. kolonii letnich: pp. Marya Adolfowa Hordzielewska 25 rb; Jerzy K. 1 rb.

Na biedne dzieci przy Tow. dobr.: p. Marya Przestrzelska 10 rb.

Na wydział letnisk przy Tow. dobr: Marya i Karol Komarniccy, zamiast wieńca na grób ś. p. Walentyny Burdzińskiej, 20 rb.

Na bezpłatne obiady przy Kole kobiet: pp. N.N., za pośrednictwem d-ra Knothe, 3 rb., X. W. 5 rubli.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Prasa o sytuacyi.

Londyn (AP). Prasa wyraża zadowolenie z powodu rozstrzygnięcia kryzysu skutaryjskiego. Wstępny artykuł „Times'a" kończy się słowami: „Pozostaje jeszcze wiele zadań do rozstrzygnięcia, po pomyślnem jednak załatwieniu przez dyplomatów kwestyi skutaryjskiej, żadna już nie przyczyni kłopotu. Dyplomaci mają wielką zasługę w obliczu Europy. Bezwątpienia utrwalili oni swoją powagę.

Wiedeń (AP). Pisma donoszą, iż Austro-Węgry i Włochy mają zamiar wspólnie przeprowadzić program swój w stosunku do Albanii. Oczywiście, myśl o wojennej okupacyi została zaniechana. „Neue Freie Presse" gorąco broni związku z Włochami, wypowiada się jednak przeciw ekspedycyi, uważając, iż na tym gruncie wyniknąć mogą nowe nieporozumienia pomiędzy Włochami a Austro-Węgrami. „Zeit" wyraża radość z powodu zaniechania planu ekspedycyi do Albanii, gdyż w tym wypadku powstałoby niebezpieczeństwo przeciwdziałania ze strony trójporozumienia.

Wiedeń (AP) „Wiener Allg. Zeitung" pisze: „O ile przypuszczenie, iż Essad-basza nie popełnił czynów przypisywanych mu przez serbów i czarnogórców, zostanie sprawdzone, Austro-Węgry dołożą starań w celu ustalenia współpracownictwa tymczasowego rządu albańskiego z Essad baszą.

Czesi wobec polityki Austryi.

Wiedeń (AP). Przedstawiciele czeskiego klubu poselskiego w parlamencie austryackim odbyli naradę, na której postanowili wypowiedzieć się za bezzwłocznem zwołaniem parlamentu, co niezbędne jest ich zdaniem wobec powagi sytuacyi politycznej. Postanowiono zwrócić uwagę kompetentnych sfer monarchii na niebezpieczeństwo mieszania się do wypadków bałkańskich, ponieważ ogłoszona na początku wojny neutralność Austro-Węgier jest zupełnie uzasadniona, od tego czasu nie zaszły również żadne zmiany, któreby mogły wywołać konieczność zajęcia odmiennego stanowiska.

Przedstawiciele klubu protestowali przeciwko głosom, nawołującym do mieszania się do spraw bałkańskich nie w celu obrony praw monarchii, a dla popierania interesów pangermańskich.

Praga (AP). Poseł Kramarz, mówiąc w Nowe Miesce o polityce zagranicznej, oświadczył, iż chyba się nie znajdą wśród działaczy wiedeńskich ludzie lekkomyślni, którzyby zechcieli zapoczątkować kurs polityki antyczeskiej lub antysłowiańskiej. Austrya musi się liczyć ze zwycięstwami słowian bałkańskich, tembardziej, iż sama ona dokładała starań, by kwestyi bałkańskich ostatecznie nie rozstrzygać. Zatarg niemiecko-słowiański, o którym nadmieniał Bethman-Hollweg, może być rozstrzygnięty nie przez zwiększenie zbrojenia, lecz przez konieczną zmianę polityki w stosunku do słowiańszczyzny.

W Czechach.

Praga (AP). Pisma użalają się na obostrzenie cenzury. Codziennie policya konfiskuje numery kilku gazet. „Prawo Ludu" zaznacza, iż stan oblężenia ogłoszono w Bośnii lecz urzeczywistnia się takowy w Czechach. Organ wychowawców „Skolny Vestnik" komunikuje, iż rząd austryacki ułatwia wszelkimi sposobami młodzieńcom albańskim wstęp do instytutów pedagogicznych w Całowacy, w Karyntyi i okazuje tem poparcie materyalne, podczas gdy zarząd instytutu dla braku miejsca musi odmawiać przyjęcia młodzieży słoweńskiej.

Zadowolenie.

Rzym (AP). W sferach politycznych z zadowoleniem witają zmianę sytuacyi zewnętrznej, wskutek czego zdołano zapobiedz zbrojnemu wtargnięciu Austryi i Włoch do Albanii. Bissolati w artykule umieszczonym w „Messagero" dowodzi, iż ekspedycya włoska do Albanii izolowałaby Włochy w Europie, co doprowadziłoby do starcia z Austryą i zwycięstwa tej ostatniej.

Wyjazd delegatów.

Konstantynopol (AP). Delegaci otomańscy, Osman-Nizami-basza, Bacarya-effendi i Elib-bej wyjechali do Londynu.

Białogród (AP) Nowakowicz, delegat do prowadzenia układów pokojowych, wyjechał do Londynu.

Sprawa Palicza.

Wiedeń (AP). „Politische Korrespondenz" donosi, iż z powodu sprawy Palicza oraz nawracania przemocą na prawosławie, rząd austro-węgierski przedstawił trzy żądania: 1) wystawienie kościoła katolickiego, przy poświęceniu którego obecny być powinien przedstawiciel rządu czarnogórskiego, 2) na pogrzebie Palicza rząd czarnogórski ma być również reprezentowany, 3) katolicy zmuszeni do zmiany wyznania powinni otrzymać gwarancyę, iż w razie powrotu do dawnego wyznania, pozostawiony im będzie wolny wybór miejsca zamieszkania oraz wyjazd zagranicę bez przeszkód. Rząd czarnogórski przyjął te żądania.

W Turcyi.

Bukareszt (AP). Z Konstantynopola donoszą, iż według pogłosek, minister spraw wewnętrznych Chadzi-Adin podał się do dymisyi. Dymisya zaznajduje się w związku z kwestyą ormiańską. Jako jego następcę wymieniają byłego prezesa izby deputowanych Chalil-Beja.

Bukareszt (AP). „Tanin" wydrukował ubliżający artykuł przeciwko albańczykom, oskarżając ich o stałe zdradzanie Turcyi. Artykuł wywołał oburzenie wśród oficerów w Czataldży, 77 procent których jest pochodzenia albańskiego. Rząd stara się ukryć rozruchy, jakie miały tam miejsce.

Ranni.

Saloniki (AP). Z San-Giovani-di-Medua przybył rosyjski statek sanitarny „Petersburg". Na statku 8 9 chorych i rannych serbów.

Udaremniony zamach.

Paryż (AP). Z racyi dokonanych aresztów na południu Francyi, będących w związku z przyjazdem do Francyi króla hiszpańskiego, „Matin" donosi, iż dzięki przejętej w Barcelonie korespondencyi anarchistycznej, odkryto spisek i aresztowano 2-ch hiszpanów.

Z Japonii.

Tokio (AP) Ogłoszono o przystąpieniu Kanady i azyatyckich kolonii angielskich do japońsko angielskiego traktatu handlowego. Japonia po dawnemu zobowiązuje się do ograniczania emigracyi do Kanady.

Tokio (AP). Prowadzone są pertraktacye o mianowaniu vice-prezesa zarządu japońskich kolei rządowych, Chiroj, doradcą w sprawach kolejowych w Chinach.

Z Holandyi.

Haaga (AP). Izba deputowanych uchwaliła projekt o obronie wybrzeża, w szczególności zaś o ufortyfikowaniu Flissingenu.

Odrzucenie bilu.

Londyn (AP). Izba gmin większością 266 głosów przeciwko 219 odrzuciła bill o przyznaniu kobietom praw wyborczych.

Samobójstwo mordercy króla Jerzego.

Ateny (AP). Z Salonik donoszą o szczegółach samobójstwa zabójcy króla Jerzego. Schinas o g. 8½ rano w towarzystwie stróża więziennego i żandarmów został przeprowadzony do kancelaryi sędziego śledczego.

Stróż więzienny zdjąwszy kajdany z rąk Schinasa wyszedł, aby zapłacić dorożkarzowi. Żandarmi pozostali na ulicy. W kancelaryi znajdowało się dwóch woźnych, z których jeden wyszedł. Schinas skorzystawszy z tego, iż woźny, który pozostał w kancelaryi, nie zwraca na niego uwagi, wyskoczył z okna i poniósł śmierć na miejscu.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z d. 24 kwietnia.

Przewodniczy ks. Wołkonskij. Duma Państwowa przyjęła projekt prawa o wprowadzeniu jednego postępowania cywilnego zamiast dwóch stosowanych obecnie: ogólnego, czyli zwykłego i uproszczonego i o pewnych zarządzeniach zabezpieczających złożenie przez strony w czasie właściwym dowodów i o skróceniu terminów dla apelacyi i kasacyi.

Referent Rodzewicz zwraca uwagę, że projekt obecny ma na celu przyśpieszenie rozważania spraw sądowych, wprowadza jedno postępowanie cywilne, ogranicza swobodę stron w składaniu dowodów rzeczowych, przyczem strona, która w czasie właściwym dowodów nie złożyła, narażona jest na zapłacenie kosztów sądowych niezależnie od wyniku sprawy. Termin apelacyi zredukowany zostaje do miesiąca, lecz termin nadsyłania rekursów na wyroki zaoczne—pozostaje i nadal dwutygodniowy. Termin zmniejszony jest do dwóch miesięcy.

Komisya uznała za właściwe rozciągnąć moc obowiązującą nowej ustawy i na sprawy instytucyi rządowych i proponuje Dumie wyrazić życzenie, by ministerstwo zechciało zarządzić rewizyę niektórych przepisów dotyczących postępowania cywilnego w sprawach instytucyi rządowych i opracować odpowiedni projekt prawa.

Adżemow popiera projekt prawa, zaznaczając, że „zaległości" w sądach rosyjskich pochodzą z braku odpowiedniej liczby sędziów. Duma bez dyskusyi uchwala przejście do czytania szczegółowego. Szereg artykułów uchwalono bez dyskusyi.

Podczas rozważania księgi 3-ej o wyjątkach z przepisów o postępowaniu cywilnem przemawiał wiceminister Iljaszenko twierdząc, iż dla spraw instytucyi rządowych należy zastosować istniejące obecnie przepisy o postępowaniu cywilnem.—Zarzuty wice-ministra odpierał Adżemow poczem artykuły księgi 3-ej i następnych przyjęte zostały w redakcyi komisyi.

Po ustaleniu paru drobnych projektów praw Ryszkow referuje opinię komisyi, która uznała za pożądany wniosek prawodawczy o bezpłatnem przesyłaniu przez poczty korespondencyi zwyczajnej instytucyi drobnego kredytu.

Naczelnik głównego zarządu poczt i telegrafów oświadcza, że ministerstwo spraw wewnętrznych nie może podjąć się opracowania podobnego projektu prawa.

Duma wniosek powyższy uznała za pożądany.

Hr. Bobrinskij referuje wniosek prawodawczy o wyasygnowaniu 120.000 rb. na budowę pomnika-kaplicy na mogile żołnierzy rosyjskich, poległych w bitwie pod Lipskiem w r. 1813. Pomocnik naczelnika kancelaryi ministerstwa wojny oświadcza, że minister wojny podejmuje się opracowania odnośnego projektu prawa.

Duma wniosek omawiany uznała za pożądany.

Nowikow 2 referuje wniosek prawa o wprowadzeniu żeńskiej inspekcyi fabrycznej.

Malinowski, mówiąc o warunkach pracy kobiet, nalega na konieczność wprowadzenia żeńskiej inspekcyi fabrycznej. Socyal-demokraci będą głosowali za przyjęciem projektu.

Zarządzający wydziałem ministerstwa przemysłu i handlu — uznajmia, że ministerstwo z pobudek praktycznych nie może podjąć się opracowania stosownego projektu prawa na warunkach, ogłoszonych we wniosku omawianym obecnie.

Przedstawicielowi rządu odpowiadają Nowikow 2, Rodzewicz i Malinowski, popierając wniosek prawodawczy.

Duma 77 głosami przeciwko 68 uznaje opracowanie projektu prawa o inspekcyi fabrycznej za pożądane i uchwala pracę tę polecić komisyi do spraw robotniczych.

Odczytana zostaje lista wniesionych do Dumy nowych projektów praw, wśród których znajduje się projekt prawa o wprowadzeniu w życie reformy sądu miejscowego.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 24 kwietnia.

Przewodniczy Akimow.

Rada Państwa na wniosek Zinowjewa 2 wniesiony przez ministra spraw wewnętrznych projekt prawa o nowej organizacyi kuratoryów trzeźwości odesłała do komisyi specyalnej, złożonej z 15 osób.

Minister oświaty wystąpił z odpowiedzią na interpelacyę w sprawie używanego w szkołach początkowych podręcznika „Now'"—Tułupowa i Szestakowa. Minister wyjaśnia, że komitet naukowy nie aprobuje podręczników, lecz tylko uznaje je za możliwe do użytku szkolnego. Rozpatrzywszy podręcznik „Now'" komitet uznał, iż takowy odpowiada celowi. Nikt z osób występujących przeciwko temu podręcznikowi nie przytoczył zarzutów konkretnych. Minister zaznacza, że w roku ubiegłym poseł do Dumy Milukow w komisyi budżetowej nazwał komitet naukowy wartą u drzwi i obawiał się, iż niebawem komitet będzie dozwalał na posługiwanie się w szkołach jeno wydawnictwami klubu nacyonalistów. Obecnie ministerstwo spotykają zarzuty inne.

Ministerstwo pragnie, by szkoły zaopatrzone były w dobre podręczniki, lecz trudno urzeczywistnić życzenie niektórych, by ministerstwo wydało jeden ogólny dla całej Rosyi podręcznik historyi. Podobny monopol byłby szkodliwy. Co zaś do podręcznika „Now'", minister oświadcza, że obecnie komitet naukowy uchwalił poczynić pewne zmiany w podręczniku. Oprócz tego kurator okręgu kazańskiego uznał książkę tę za niepożądaną w szkołach początkowych.

Andrejewskij mówi, że autorowie interpelacyi chcieli jeno zwrócić uwagę ministerstwa na stan szkolnictwa w Rosyi. Czas przytem, by komitet naukowy zaprzestał taktyki biernej i nie tylko pozwalał na używanie podręczników w szkołach, lecz by podręczniki te polecał. Książki używane w szkołach powinny być dobre pod każdym względem. Mówca w imieniu autorów interpelacyi proponuje formułę przejścia do porządku dziennego, w której wskazano, że komitet naukowy, pozwoliwszy na posługiwanie się podręcznikiem „Now'" w szkołach, zaniedbał swe obowiązki i że ministerstwo oświaty powinno wprowadzić w szkołach jednakowe podręczniki, odpowiadające celom nauczania początkowego.

Oldenburg uważa, że autorowie interpelacyi żadnych konkretnych zarzutów podręcznikowi „Now'" nie poczynili, przeto dziwić się należy, poco zarządzono ponowną rewizyę podręcznika. Nieumotywowane przejście do porządku dziennego byłoby obecnie rzeczą wskazaną. Za przejściem nieumotywowanem przemawia również Tagancew.

Rada Państwa 59 głosami przeciwko 57 uchwala nieumotywowane przejście do porządku dziennego.

Ogłoszono przerwę.

Po przerwie Rada Państwa przyjmuje po wysłuchaniu referatów komisyi specyalnej, opracowane z inicyatywy Dumy projekty prawa, od opracowania których uchyliło się ministerstwo oświaty. Mianowicie: o zmianie składu rad kuratorskich; o zmianie niektórych ustaw, dotyczących męskich i żeńskich szkół średnich i o rozszerzeniu praw założycieli średnich ogólnokształcących zakładów naukowych. Pierwszy projekt prawa uchwalono w redakcyi Zinowjewa 2, dwa pozostałe w redakcyi komisyi, przyczem wszelkie poprawki odrzucono. W sprawie pierwszego projektu prawa przemawiali Zinowjew 2 Izwolskij, Golicyn-Murajew, oponujący przeciwko należeniu do rad kuratorskich przedstawicieli komitetów rodzicielskich, gdyż wtrącanie się do spraw pedagogicznych ludzi obcych, jest szkodliwe.

Przemawiali również hr. Bobrinskij i Wasiljew.

W sprawie projektu prawa o rozszerzeniu praw założycieli szkół średnich Izwolskij referował opinię komisyi, która uznała za niemożliwe otwieranie szkół z funkcyonującemi 4-ma klasami, zamienianie nauczycieli etatowych osobami z wolnego najmu i otwieranie szkół koedukacyjnych.

Wasiljew wygłosił mowę w obronie systemu koedukacyjnego, który np. za granicą jest stosowany szeroko i uznawany za pożyteczny.

Rada wszystkie 3 projekty prawa, wobec zmian w nich poczynionych, odesłała do Dumy Państwowej dla ponownego rozważenia.

Giełda Petersburska.

Dnia 24 kwietnia 1913 r.

4% Renta Państwowa	93⅜
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	84⅝
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	84
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	455
5% " " 1866 r.	353
5½% Obl. prem. Szlach. Banku	334½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	514
" Petersb. Oczczedn.-Pożyczk.	475—476
" Lianozow—udziału	360
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	376
" Tow. Odlewni stali „Sormowo"	134
" Tow. Lesner	244
" Brańsk. Fab. Szyn	207
" Putiłowsk.	163
" Bakińsk. T-wa Naftow.	650
" Ros. Tow. kopalni złota	121
" Kol. fabr. maszyn	176
" M. K. Wor. kol.	809½
" Pet.-Wiatk. kol. żel.	277
" Mosk. Kazań. kolei	574
" Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	307
" Półn. Doniecka kol. żel.	351
" Dniepr. Tow. met.	314
" Fabryk Malcowskich	458
5% Pożyczka 1905 r.	104⅞—105¼
5% " 1906 r.	103⅜—103¾
5½% Świadectwa włościańskie	101—101⅛

Usposobienie z walorami spokojne, ale stałe; z papierami dywidendowymi na całej linii nader mocne i ożywione.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 24 kwietnia (7 maja) 1913 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg cp.	215 60
"	215 55
Kurs wekslowy na Petersburg na ...	—
4½% pożyczka 1905 r.	99 90
4% renta państwowa 1894	93 90
Rosyj. szl. kredyt. 100 rb.	215 60
prywatne	5⅞
Usposobienie słabsze.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg.	
Cena najniższa	264 625
Cena najwyższa	266 625
4% renta państwowa 1894 r.	—
4½% pożyczka 1909 r.	100 30
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102 70
Dyskonto prywatne.	4½
Usposobienie bardzo mocne	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102½
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	100
Usposobienie mocniejsze.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	100
4½% pożyczka rosyjska 1909.	95
Wiedeń—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 50

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Skutari w ręku mocarstw.

Wiedeń (Wł.). Oddziały międzynarodowe z okrętów blokujących wybrzeże czarnogórskie, dziś zajmą Skutari.

Nastrój optymistyczny wzrasta.

Żale króla Mikołaja.

Londyn (Wł.). Według depeszy z Cetynii, król Mikołaj żegnając członków angielskiego „Czerwonego Krzyża", opuszczających Czarnogórę, oświadczył, że obdarzył Europę pokojem, z czego będzie ogromnie zadowolona, zaś Czarnogóra musi za to odcierpieć.

Demobilizacya w Austryi.

Wiedeń (Wł.). „Neue Fr. Presse" pisze, że w przyszłym tygodniu w prowincyach południowo-wschodnich zostaną zwolnieni rezerwiści.

Sprawa Skutari.

Wiedeń (Wł.). Do „Südslavische Coresp." donoszą z Cetynii, że ponieważ w skupczynie rząd rozporządza większością głosów, pewny jest przyjęcia uchwały rady koronnej o oddaniu Skutari w ręce mocarstw.

Król Mikołaj udzielił wyjaśnień poufnych wybitnym posłom do skupczyny. Dziś zaś na posiedzeniu izby przedstawi powody zrzeczenia się Skutari. Skupczyna wyrazi królowi zaufanie.

Białogród (Wł.). Koła miarodajne wyrażają żywe zadowolenie z pokojowego załatwienia sprawy Skutari. Panuje przekonanie, iż niebawem na Bałkanach zapanuje spokój.

Londyn (Wł.). „Pall Mall Gazette" pisze, że do rozstrzygnięcia sprawy Skutari przyczyniła się Rosya, zagroziwszy, iż w razie zajęcia przez Austryę Albanii—wkroczy do Armenii.

Projekt warunków pokoju.

Londyn (AP). Agencya Reutera dowiaduje się, że ambasadorowie telegraficznie zakomunikowali rządom projekt warunków pokoju, opracowany przez konferencyę londyńską ambasadorów. Dziś spodziewane są odpowiedzi aprobujące od rządów. Warunki pokoju przewidują zrzeczenie się przez Turcyę terytoryum, położonego na zachód od linii Enos—Midya. Strony walczące zgadzają się oddać do decyzyi mocarstw kwestyę granic Albanii. Kreta oddana zostaje Grecyi. O losach wysp Egejskich i góry Athos zawyrokują mocarstwa. Finansowe i ekonomiczne kwestye, wypływające z wojny, będą rozważone na konferencyi w Paryżu. Przypuszczają, że Bułgarya, Serbia, Czarnogóra i Turcya warunki te przyjmą, Grecya zaś prawdopodobnie zażąda wyjaśnień w kwestyi wysp Egejskich i Epiru.

Sprawy galicyjskie.

Lwów (Wł.). Podolacy, autonomiści i narodowi demokraci sprzeciwiają się reorganizacyi Rady Narodowej.

Posiedzenia Koła Sejmowego zagaił d-r Leo. Omawiano sytuacyę polityczną w państwie i kraju.

„Wystąpienia" sufrażystek.

Londyn (Wł.). Oprócz bomby w katedrze św. Pawła znaleziono również bomby w przedsionku redakcyi „Daily News" i w pobliskiej fabryce. Bomby te podłożyły sufrażystki. Bomba w kościele opatrzona była mechanizmem, nastawionym na godz. 12 w nocy, jednakże mechanizm był zepsuty i wybuch nastąpiłby w południe, gdy świątynia wypełniona jest przez pobożnych.

Alfons XIII w Paryżu.

Paryż (AP.) Przyjechał tu król hiszpański, spotkany na dworcu przez prezydenta rzeczypospolitej i ministrów. Zebrany tłum radośnie witał króla.

Paryż (Wł.) Król Alfons XIII przybył o g. 10 m. 5 rano i udał się do ministerstwa spraw zagranicznych. Po drodze przejazdu króla znajdowało niewiele się publiczności z powodu rozległych zarządzeń policyjnych.—Pociąg przybył umyślnie wcześniej, niż to ogłoszono urzędownie. Król Alfons XIII doręczył Poincarému order „Złotego Runa".

O prawo wyborcze dla kobiet.

Londyn (AP.) W izbie gmin w czasie dyskusyi nad projektem udzielenia praw wyborczych kobietom Asquith wypowiedział się za odrzuceniem projektu, Grey zaś za jego uchwaleniem. Obaj ministrowie zaznaczyli, że z wyjątkiem tej sprawy w innych kwestyach doniosłych są jednomyślni.

Anglia i Hiszpania.

Londyn (Wł.). Prasa angielska zaznacza, że nadszedł już czas urzeczywistnienia serdecznego porozumienia pomiędzy Anglią i Hiszpanią.

Zjazd monarchów.

Berlin (Wł.). Projektowany zjazd majowy monarchów w Berlinie na ślubie córki Wilhelma II Ludwiki, uważany jest za nader pomyślny objaw nastrojów pokojowych.

„Dzień Białego Kwiatka".

Petersburg (Wł.). Wczoraj w Petersburgu urządzony został „Dzień Białego Kwiatka" na rzecz walki z gruźlicą. D-r Trusewicz ofiarował plac wartości 40,000 rb. i 5,000 rb. gotówką na budowę sanatoryum pod Petersburgiem.

Zjazd górników.

Petersburg (Wł.). Zamknięty został zjazd górników. Przed zamknięciem zjazdu otrzymany został telegram towarzystwa „Produgol", protestujący przeciwko informacyom, udzielonym zjazdowi przez jednego z jego członków o działalności pomienionego towarzystwa. Zjazd następny będzie poświęcony sprawom ochrony pracy robotników i umów handlowych.

Dokoła Dumy.

Petersburg (Wł.). Wznowione zostały posiedzenia Dumy Państwowej. Bardzo wielu posłów jeszcze nie powróciło do Petersburga. Posłowie polscy stawili się prawie wszyscy. W kuluarach za temat rozmowy służy kwestya zamierzonych prac sesyi obecnej. Przypuszczają, że oprócz budżetu Duma innych projektów praw rozważyć nie zdąży. Być może, że będzie jeszcze rozważanych kilka projektów, dotyczących reformy sądowej i oświaty ludowej.

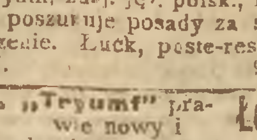
Ostrą krytykę wywołuje opinia ministra sprawiedliwości o projekcie prawa o nieodpowiedzialności posłów do izb prawodawczych. Oburzają się nawet październikowcy.

Popieranie przemysłu rosyjskiego.

Petersburg (Wł.). Rada miejska uchwaliła oddać budowę tramwajów firmom rosyjskim, pomimo usilnych starań firm zagranicznych.

Sprawy finlandzkie.

Petersburg (Wł.). Donoszą, że magistrat wyborski uznał za bezprawny wyrok petersburskiego sądu okręgowego, usuwający z zajmowanego stanowiska prezydenta magistratu. Magistrat uchwalił pozostawić posadę prezydenta wakującą, wobec czego gubernator pod groźbą grzywien nakazał dokonanie niezwłocznego wyboru prezydenta.



Rozkład jazdy pociągów

Kol. Poł.-Zachod.

od d. 18 kwietnia 1913 r.

Kuryer Nr 1. I, II kl. Kijów, Zmierzynka, Odesa odch. godz. 9 wiecz., przych. g. 9 m. 35 z rana

Kuryer Nr 1 a. I, II, III kl. Sarny, Brześć Warszawa — odch. g. 10 m 10 w., przych. g. 7 m. 20 z rana

Kuryer Nr 1 k. I, II, III kl. Sarny, Wilno, Petersburg — odch. g. 9 m 20 z rana, przych. g. 9 m. 42 wiecz.

Pośpieszny Nr 7 k. I, II, III, kl. Zmierzynka, Ekaterynosław. Sewastopol, Mikołajów, Rostów, Elizawetgrad — odch. g. 7 m. 50 w., przych. g. 10 rano.

Osobowy Nr 7. I, II, III kl. Koziatyn, Kowel. Zdołbunowo, Radziwiłłów, Brody — odch. g. 7 m. 30 wiecz., przych. g. 10 m. 48 rano.

Osobowy Nr 13. I, II, III, kl. Koziatyn, Kowel, Brześć, Grajewo — odch. g. 12 m. 25 w nocy, przych. g. 7 m. 35 z rana.

Osobowy Nr 11. I, II, III kl. Koziatyn, Odesa; Koziatyn, Humań; Koziatyn, Zmierzynka — odch. g. 12 m 50 w nocy, przych. g. 6 m. 20 z rana.

Osobowy Nr 5. I, II, III kl. Koziatyn, Zmierzynka, Odesa; Zmierzynka, Podwołoczyska (I, II kl.); Zmierzynka, Nowosielica — odch. g. 9 m. 30 wiecz., przych. g. 8 m. 45 z rana.

Pocztowy Nr 3. I, II, III kl. Koziatyn, Odesa—odch. g. 9 r., przych. g. 9 m. 30 wiecz.

Pocztowy Nr 3 c. I, II, III kl. Fastów, Znamienka Ekaterynosław — odch. g. 11 m. 30 w nocy, przych. g. 7 m. 55 z rana.

Mieszany Nr 21. I, II, III kl. Fastów, Koziatyn, Odesa — odch. g. 10 m. 50 rano, przych. g. 6 m. 49 w.

Osobowy Nr 23. I, II, III kl. Znamienka, Ekaterynosław, Cherson — odch. g. 11 m. 20 rano. przych. g. 6 m. 30 wiecz.

Pocztowy Nr 3. I, II, III kl. Sarny, Kowel, Lublin, Iwangród, Warszawa — odch. g. 2 m. 40 po poł., przych. 6 wiecz.

Osobowy Nr 9. I, II, III kl. Sarny, Kowel. Warszawa (przez Brześć i przez Iwangród) — odch. g. 12 m. 10 w nocy, przych. g. 7 m. 10 z rana.

Mieszany Nr 29. IV kl. Fastów Koziatyn—odch. g. 9 m. 47 wiecz przych. g. 7 z rana.

Mieszany Nr 29 *bis*. IV kl. Fastów. Koziatyn — odch. g. 10 m 20 wiecz., przych. g. 12 m. 11 po poł.

Mieszany Nr 29. IV kl. Sarny, Kowel—odch. g. 10 m. 50 w., przych. g. 5 m. 50 z rana.

Kol. Mosk. - Kijowsk. - Woronesk.

Pośpieszny Nr 2. I, II, III kl. Briańsk. Moskwa—odch. g. 12 m. 30 po poł., przych. 5 po poł.

Pocztowy Nr 4. I, II, III kl. Bachmacz, Kursk, Moskwa — odch. g. 12 m. 05 w nocy, przych. g. 5 m. 40 z rana

Osobowy Nr 16 I, II, III kl. Bachmacz, Kursk — odch. g. 1 po poł. przych. g. 4 m. 20 po poł.

Osobowy Nr 12. I, II, III kl. Kursk, Woroneż — odch. g. 6 m. 55 wiecz., przych. g. 9 m. 30 rano.

Pocztowy Nr 14. I, II, III kl. Bachmacz, Kursk, Woroneż — odch. g. 10 m. 45 wiecz., przych. g. 7 z rana.

Pocztowy Nr 18. I, II, III kl. Bachmacz, Żłobin, Petersburg — odch. g. 7 m. 25 wiecz., przych. g. 10 m. 40 rano.

Pocztowy Nr 4 p. I, II, III kl. Krzemieńczug, Połtawa — odch. g. 11 m. 15 wiecz., przych. g. 6 m. 30 z rana.

Towar.-osob. Nr 6 p. Połtawa, Łozowaja, Mineralne wody—odch. g. 8 wiecz., przych. g. 11 m. 10 z rana.

Pośpieszny Nr 2 x. I, II, III kl, Warszawa, Kijów, Połtawa, Charków—odch. g. 7 m. 45 z rana, przychodzi g. 9 m. 40 wiecz.